Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 132 | Kraków, piątek 11 czerwca 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nowy rząd p. Bartla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Wczoraj, późno w nocy, ogłoszony został dekret prezydenta Rzeczypospolitej, którym mianowany został rząd w następującym składzie:

prof. dr. **Kazimierz Bartel** prezesem Rady min. i ministrem kolei.

Kazimierz Młodzianowski ministrem spraw wewnętrznych,

marszałek **Józef Piłsudski** ministrem spraw wojskowych,

inż. **Czesław Klarner** ministrem skarbu,

prof. **Wacław Makowski** ministrem sprawiedl.,

inż. **Eugenjusz Kwiatkowski** ministrem przemysłu i handlu,

prof. dr. **Witold Broniewski** ministrem robót publicznych,

dr. **Stanisław Jurkiewicz** ministrem pracy i opieki społecznej.

Jednocześnie prezydent Rzeczypospolitej powierzył kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych p. **Augustowi Zaleskiemu**, ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego **prof. Mikułowskiemu-Pomorskiemu**, kierownictwo minister stwa reform rolnych p. **Józefowi Raczyńskiemu**.

* * *

Główne więc zmiany zaszły na stanowiskach mi nistrów skarbu oraz przemysłu i handlu. Zamiast p. Gliwica ministrem przemysłu mianowano p. Eugenjusza Kwiatkowskiego, jednego z dyrektorów chorzowskich, **podobno endeka**. Tekę ministra skar bu objemuje p. Klarner, **związany z Lewiatanem i** jego wielkokapitalistyczną polityką. W porównaniu z kierunkiem p. Czechowicza jest to stanowczo **zmiana na gorsze. Oba powyższe mianowania nie zapowiadają pomyślnego zwrotu w naszej polityce gospodarczo-skarbowej w kierunku potrzeb i interesów szerokich mas pracujących.**



JAKÓB MATTEOTTI

Matteotti męczennik

Przed dwoma laty, 10 czerwca 1924 roku, został zamordowany przez faszystów Giacomo (Jakób) Matteotti. Sztylety, które uderzyły w pierś męczennika, ugodzić chciały w jego osobie w cały wyzwoleńczy ruch proletarjatu włoskiego. Mordercy sądzili, że zadają śmiertelny cios socjalizmowi włoskiemu.

Jakób Matteotti zginął. W straszliwy, bestjalski sposób zabity został sekretarz generalny „Partito Socialista Unitario", młody poseł, nieustraszony w walce z faszyzmem, działacz, organizator, mówca i pisarz. Śmierć jego nie powaliła jednak włoskiego ruchu robotniczego. Zginął chorąży, ale sztandar nie został odebrany. Ofiara Matteottiego stała się ekspiacją, pokutą za błędy popełnione przez proletarjat włoski w latach powojennych — a zarazem wzmogła w szeregach robotniczych do najwyższego stopnia ducha poświęcenia i gotowości bojowej. Głowę młodego męczennika opromieniła aureola; postać jego jest już dziś we Włoszech legendą; zamordowany, stał się najgroźniejszym, niepokonalnym wrogiem faszyzmu; wszystko, co we Włoszech tęskni dziś za wolnością i dla wolności pracuje — widzi w Matteottim swój święty sztandar i symbol. Żadne, najohydniejsze bezczeszczenie pamięci zmarłego przez faszystów, nie zmniejszy tej potęgi moralnej, jaką Matteotti umęczony przedstawia. Z rąk do rąk krąży we Włoszech książeczka Simony Martini „Rosario" (różaniec), przedstawiająca życie i śmierć Matteottiego w sposób mistyczny, jako proroka, męczennika, świętego i zarazem wielkiego bohatera ludowego. I takim go widzą masy ludowe...

Odpowiedzialność za mord jest ustalona. Cesare Rossi, szef prasowy premjera i zaufany przyjaciel Mussoliniego i Marinelli, dyrektor partji faszystowskiej, chcieli ukarać Matteottiego za walkę z faszyzmem i dać wszystkim przeciwnikom faszyzmu odstraszający przykład. Dumini, Volpi, Viola, Poveromo i Malacria byli ich pomocnikami. — Uprowadzili Matteottiego w samochodzie, nocą — a gdy napadnięty bronił się, został zgładzony ciosami sztyletów. Ciało jego ukryto daleko od miejsca zbrodni. Zwłoki odnaleziono dopiero w kilka tygodni po czynie, wepchnięte w jamę głębokości 90 cm. Prawa noga wykręcona była tak okrutnie, że stopa leżała koło głowy. Żebra połamane. Surdut zalany krwią z lewej piersi...

Trzeba było dwóch lat, by mordercy stanęli przed sądem. Rozprawę przeniesiono z Rzymu do Chieti, mieściny w Abruzzach, dobrano sędziów i ławę przysięgłych, jako obrońca morderców stanął „dziki" Farinazzi z Cremony, podówczas sekretarz generalny faszyzmu. Obłąkana bólem i rozpaczą wdowa po zabitym nie przyłączyła się do oskarżenia, zastępca jej tow. Modigliani w liście pełnym powagi plunął w twarz całej tej komedji „sprawiedliwości" mussolińskiej. Proces w dniach 16—24 kwietnia br. zakończył się wyrokiem zasądzającym trzech tylko morderców na karę, która w praktyce okazała się wypuszczeniem ich na wolność.

Ale tymczasem Cezar Rossi, główny sprawca mordu, uciekł do Francji. Zawiedziony w swych nadziejach, że zostanie suto wynagrodzony za mord, ten człowiek bez skrupułów obrócił się przeciw swym mocodawcom i ogłosił dokumenty, niezbicie stwierdzające odpowiedzialność Mussoliniego za zabójstwo.

Poseł Cassinelli zeznał przed sądem w Chieti, że w Matteottim chciano ugodzić najbardziej bojowego członka partji socjalistycznej, posła, pisarza i mówcę: „Chciano ugodzić najzaciętszego i najnieugiętszego przeciwnika, tego, któremu tylko śmierć mogła zamknąć usta".

Za śmierć Matteottiego moralną odpowiedzialność ponosi Mussolini.

W oficjalnym artykule „Popolo d'Italia", przybocznej gazety Mussoliniego, dnia 4 czerwca 1924, a więc akurat na sześć dni przed mordem, wypowiedziano, że Matteotti ze swą „niezmiernie wyzywającą" mowę wygłoszoną w Izbie dnia 31 maja zasługuje na „odpowiedź bardziej dotkliwą" niż tylko obrażające okrzyki posła Giunto. Protokół stenograficzny posiedzenia Izby dnia 6 czerwca podaje te w najwyższym stopniu znamienne słowa Mussoliniego:

„Rosja daje nam wspaniały przykład! Powinniśmy robić tak samo, jak robią w Rosji, czynimy nawet niesłusznie nie naśladując Rosjan, gdyż w takim razie (zwrócony do socjalistów) nie siedzielibyście tu więcej, **ale mielibyście już naszą stal między żebrami.** Lecz my mamy niemniej odwagi jak Rosjanie, i **damy wam tego dowód. Jeszcze nie jest zapóźno i sposobność nadarzy się wcześniej niż myślicie".**

W 5 dni potem Matteotti został zamordowany.

Krwi tej nie zmyje Mussolini z swoich rąk. Ten renegat i zdrajca wtrącił swój kraj w piekło najgorszej niewoli, uciemiężenia i upokorzenia. Odebrał Włochom wolność. Klasę pracującą zakuł w kajdany niewoli na długie lata. Pozbawiwszy lud włoski wolności, łudzi go mirażami przyszłej potęgi Włoch i wyciąga swą drapieżną łapę to po Turcję, to po Austrję, to po Tunis i Marokko. Jak Wilhelm II krwawy, stanie się przekleństwem swego kraju i swego narodu.

Żywo w pamięci nam stoi wspaniała, święta chwila, kiedy na trybunie kongresu Międzynarodówki socjalistycznej w Marsylji stanął tow. Turatti i przedstawiciele klasy robotniczej wszystkich krajów powstali z miejsc w uniesieniu, w niewysłowionym zapale, wśród długo, długotrwałych oklasków i okrzyków w osobie przywódcy proletarjatu włoskiego uczcili męczeństwo robotników włoskich. I tow. Turatti powiedział wtedy: „Nie przyszliśmy tu, by skarżyć się Wam, nie wzywamy nawet Waszej pomocy w naszej walce. Jest tak, jak rzekł raz nasz nieśmiertelny męczennik Matteotti: Każdy naród musi sam własną mocą zdobyć i odbudować swą wolność, jeśli mu ją wydarto. Tak, cierpimy. Prześladowania i męki są bezprzykładne w historji współczesnej, **ale wytrwamy wśród burz** w służbie międzynarodówki i socjalizmu! Cierpienia i męki są też pracą, z których wyrosną kwiaty, które wydadzą owoce naszej pracy. Pozdrawiamy inne uciśnione kraje, których przedstawiciele tu zasiadają. Do innych zaś kieruję najgorętsze nasze życzenia. Wy towarzysze z krajów wolnych, którzy korzystacie z dóbr przyniesionych przez cywilizację, nie umiecie może nieraz dosyć ocenić, jak ogromnem jest dobro, które posiadacie. Pozdrawiam Was w imieniu wszystkich naszych ofiar i przysięgam, że cierpienia ich nie będą daremne. Będziemy je jutro znów ponosić i przyczynimy się do tego, by żył socjalizm i by silną była Międzynarodówka!"

Cichy grób w rodzinnej miejscowości Matteottiego jest własnością nietylko robotników włoskich. To własność i świętość proletarjatu świata całego. Wiele jest na kuli ziemskiej takich męczeńskich grobów. Krwią pisana jest historja proletarjatu. Ale w grobie Jakóba Matteottiego wybrali sobie robotnicy świata całego symbol nieustraszonej walki, ofiarnej wierności sprawie socjalizmu aż po śmierć, niezłomności w boju i w cierpieniu.

I zanim stanie w najstarszym Domu ludowym, w Brukseli, pomnik, który międzynarodówka postanowiła wystawić męczennikowi, aby go przenieść do Rzymu, gdy Włochy już będą wolne — robotnicy całego świata wybudowali mu pomnik trwalszy od spiżu w swoich sercach.

Łączymy się dziś z robotnikami Włoch w ich wielkiej żałobie. Serca nasze przesyłają im braterskie pozdrowienia i zapewnienia solidarności. My, którzy na naszej polskiej ziemi mamy setki i tysiące bezimiennych grobów bojowników o wolność — wierzymy, że z walki i krwawego trudu narodzą się wolne Włochy, narodzi się wolny, nowy, lepszy świat. Niech żyją wolne Włochy! Niech żyje partja socjalistyczna robotników włoskich!

—ooo—

Wymiana depesz powitalnych między Prezydentami Polski i Francji

Prezydent Republiki Francuskiej, p. Gaston Doumergue wystosował do Prezydenta naszej Rzeczypospolitej p. Ignacego Mościckiego następującą depeszę:

W chwili, w której głosy przedstawicieli narodu polskiego powołują Pana na najwyższe stanowisko Państwa, pragnę przesłać Panu, z memi serdecznemi powinszowaniami, wyraz życzeń, jakie żywię aby Polska pod Pańską Prezydenturą w dalszym ciągu prowadziła swój pochód pokojowy ku swoim wysokim przeznaczeniom.

Mam pełną ufność, że Pański wpływ przyczynił się szczęśliwie do zacieśnienia tradycyjnych węzłów, które łączą nasze oba kraje i mogę Panu dać zapewnienie, że rząd francuski jest gotów prowadzić dalej, tak jak w przeszłości, z rządem Pańskim serdeczną kollaborację polityczną, która jest dla Europy rękojmią pokoju. **Gaston Doumergue.**

Prezydent Mościcki odpowiedział Prezydentowi Doumergue następującą depeszę:

Bardzo wzruszony powinszowaniami i życzeniami, jakie Pan był łaskaw mi przesłać w chwili, w której objąłem najwyższe stanowisko w Państwie, pragnę Panu za to gorąco podziękować i zaznaczyć, do jakiego stopnia odczuwam Pańskie cenne słowa przyjaźni. Mogę Pana zapewnić, że wszystkie moje wysiłki skieruję ku zacieśnieniu węzłów przymierza, które łączą Polskę z Francją i ku serdecznemu współpracowaniu z Panem nad polityką pokoju i powszechnego dobrobytu, która stanowi cel stałych wysiłków naszych obu krajów.

Ignacy Mościcki.

Akt przekazania władzy Prezydentowi Rzeczypospolitej

Protokół przekazania władzy przez Marszałka Sejmu Macieja Rataja Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu

Działo się w Warszawie, dnia 4 czerwca 1926 r. o godzinie 12 m. 20 w sali Marmurowej na Zamku.

Obecni: Marszałek Sejmu — Maciej Rataj, jako zastępca Prezydenta Rzeczypospolitej;

Prezydent Rzeczypospolitej — Ignacy Mościcki;

Wicemarszałek Sejmu — Ignacy Daszyński, w zastępstwie Marszałka Sejmu

Marszałek Senatu — Wojciech Trąmpczyński;

Prezes Rady Ministrów — Kazimierz Bartel.

Prezes Rady Ministr. odczytuje protokóły Zgromadzenia Narodowego z dnia 1 czerwca 1926 roku i z dnia 4 czerwca 1926 roku, stwierdzając wybór Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej i złożenie przez Niego przysięgi, poczem Marszałek Sejmu, zastępujący — w myśl art. 40 Konstytucji — Prezydenta Rzeczypospolitej, składa władzę w ręce nowoobranego Prezydenta p. Ignacego Mościckiego. Prezydent Mościcki, obejmując władzę, oświadcza, iż zgodnie z końcowym ustępem art. 24 Regulaminu Zgromadzenia Narodowego złożył piastowane w chwili wyboru na Prezydenta urzędy: Profesora Politechniki w Warszawie, Zastępcy Profesora Politechniki we Lwowa, oraz Naczelnego Dyrektora Zakładów w Chorzowie.

Na tem protokół niniejszy zakończony, a następnie po odczytaniu przez obecnych podpisany i pieczęcią Rzeczypospolitej Polskiej opatrzony został.

M. Rataj, Ign. Mościcki,
W. Trąmpczyński, Ign. Daszyński,
K. Bartel.

Rada Ministrów stosownie do art. 24 ustawy z dnia 27 lipca 1922 roku o regulaminie Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 596), ogłasza protokół przekazania władzy Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1926 r.

Prezes Rady Ministrów: **K. Bartel.**

Miljon rubli pieniędzy powstańczych

Co mówi żyd-powstaniec

Drukowaliśmy niedawno rewelacje Józefa Deptały, byłego marszałka dworu hr. Konstantego Zamoyskiego, o tajemniczem zniknięciu miljona rubli złotych, złożonych na przechowaniu rodziny hr. Zamoyskiego przez powstańców 1863 roku. P. Deptała powiadomił o całej sprawie prokuratorję generalną.

W związku z tem „Moment" ogłosił wyczerpujące pismo powstańca z roku 1863, Jakóba Herszmana, **który oświadcza, że był świadkiem zdobycia na Rosjanach kasy pułkowej, zawierającej miljon rubli w złocie.** Herszman pełnił służbę wywiadowczą i objeżdżał miejsca postoju wojsk rosyjskich, komunikując o tem swej władzy. W Garwolinie dowiedział się, że z Warszawy na Lublin idzie pułk rosyjski, wiozący znaczne pieniądze. — Oddział Jankowskiego połączył się z oddziałem Zielińskiego i w sile 2000 osób ukrył się w lasach koło wsi Karow. Stąd dokonano wypadu na szosę, pułk rosyjski został otoczony i musiał się poddać. Pułk został rozbrojony.

W dwóch specjalnych skrzynkach, przewożonych na wózkach wieziono kasę pułkową, którą warszawska izba skarbowa miała przewieźć do Lublina. U zabitego komendanta pułku rosyjskiego znaleziono klucze do kasy, poczem z obawy zemsty ze strony rządu rosyjskiego ukryto się głęboko w lasach. Komendant oddziału powstańczego, Jankowski, polecił otworzyć kasę pułkową i pieniądze rozdzielić między powstańców. Natomiast **zawartość drugiej kasy (miljon rubli) została nienaruszona.**

Po 5 dniach ukrywania się w lasach, przybyli powstańcy do wsi Łowcze, koło Włodawy, gdzie odbyła się tajna narada z udziałem jedynie komendantów oddziałów powstańczych. Mówiono, że naradzie tej postanowiono, żeby pieniędzy tych nie ruszać, lecz **ukryć** je w miejscu utajonem u jakiegoś wybitnego arystokraty.

W, tym czasie Herszman został wysłany w kierunku na Siedlce na zwiady. Tam dowiedział się, że siedlecki dowódca wojskowy Maniukin przygotowuje silną ofensywę, celem otoczenia oddziałów powstańczych, ukrywających się w lasach. — Herszman zameldował o tem komendantowi Jankowskiemu, który zwołał sejm powstańców. Uchwalono, że wobec niebezpieczeństwa, grożącego powstańcom, należy partję rozpuścić na 4 tygodnie, a po tym czasie wznowić powstanie. Broń zostanie ukryta w lasach.

Jankowski usilnie poszukiwany przez władze rosyjskie, został wraz z kilku wybitniejszymi powstańcami przebrany przez Herszmana i ukryty w jego hucie szklanej. Odziani w bluzy robotnicze przebyli oni w fabryce 9 dni. Huta ta była własnością Herszmana i należała do części majątku Drozdówka w powiecie Mińsko—Mazowieckim. Jankowski opuścił fabrykę i udał się od wsi Nieporęć pod Radzyminem. Herszman towarzyszył mu, ale i tam nie czuł się Jankowski bezpiecznie, dlatego też udał się wraz z Herszmanem do Jabłonny, do hrabiego **Zamoyskiego.**

Hr. Zamoyski i Jankowski odbyli naradę poufną, w której Herszman nie brał udziału. Jankowski zapewniał go, że wkrótce wznowi się akcję przeciwko Rosjanom. O los ukrytych pieniędzy Herszman nie zapytywał Jankowskiego. Jeden z powstańców, Aleksiński, opowiadał mu, że we wsi Łętowicze, pow. Mińsko—Mazowieckiego, odbyło się zebranie, **na którem uchwalono, aby pieniądze ukryć u Zamoyskiego,** bo jest to miejsce jedynie pewne.

Gdy wracali razem z Jabłonny do Nieporęta, zatrzymał ich patrol rosyjski i aresztował. Jankowskiego wywieziono do Petersburga, a Herszmana do koszar w Mińsku Mazowieckim. Herszmanowi udało się zbiec i ukryć się w okolicach Łomży. — Stąd wyjechał do Ameryki, gdzie przebywał lat 30. Przed dwoma laty powrócił do Warszawy.

Herszman zapewnia, że pamięta jeszcze wiele szczegółów tych walk, które może przypomnieć świadkom wypadków ówczesnych.

NOWOŚĆ NA CZASIE! NOWOŚĆ NA CZASIE!
Już wyszła z druku książka tow. posła
IGNACEGO DASZYŃSKIEGO p. t.:
„Sejm, rząd, król, dyktator"
Cena zł. 1.75.
Do nabycia w administracji „Naprzodu"
(Kraków, Dunajewskiego 5)

UWAGI

Wolno pić codzień i w święta

Donoszą z Warszawy: „Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza znieść zakaz sprzedaży trunków w sobotę i niedzielę, mając na względzie powszechne sabotowanie tej ustawy, przez podawanie alkoholu w filiżankach itd. Natomiast istnieje zamiar wprowadzenia zakazu wyszynku trunków w chwilach naprawdę ważnych, a wtedy zakaz ten będzie przestrzegany z całą surowością prawa, jak to miało miejsce w czasie ostatniego Zgromadzenia narodowego w Warszawie".

Powiedział kiedyś poseł tow. Diamand w Sejmie, że przed każdym pijakiem należy zdejmować kapelusz, gdyż on swojem popiciem przysparza państwu wielkie dochody. I rzeczywiście, dokąd mamy choćby niezupełny jeszcze monopol spirytusowy, państwo robi pijącym coraz większe ustępstwa. Co to znaczy „powszechne sabotowanie" ustawy o zakazie podawania wódki w niedzielę i święta. Znaczy poprostu, że powołane do tego organa państwowe nie czuwały nad przestrzeganiem tej ustawy. A więc łamanie jakiejś ustawy miałoby być uzasadnieniem dla jej zniesienia? W takim razie należałoby może znieść zakaz kradzieży, gdyż mimo takiego zakazu przecież kradną.

Przypuszczamy, że cofnięcie zakazu wyszynku wódki w niedzielę i święta spowodowane zostanie z innych względów, aniżeli powyższy. Komunikat podaje. Państwo potrzebuje pieniędzy — to fakt, państwo nie może i nie chce też ściągnąć pewnych podatków — to też znana rzecz; państwo szuka więc dochodów z innych, choćby mniej moralnych źródeł i to widzimy: podwyższa ceny tytoniu, podwyższa taryfy kolejowe i chce mieć większy dochód z monopolu spirytusowego. Czy nie należałoby tego otwarcie powiedzieć.

—ooo—

Polska karawana z czeskiemi towarami

Znaną jest rzeczą, że przemysł polski, zwłaszcza w byłej Kongresówce, przed wojną zorjentowany był na wschód. Olbrzymie obszary Rosji i Chin stanowiły teren zbytu dla wyrobów polskich.

Co stało się z temi rynkami? Zaniedbano je zupełnie. Przemysł polski nabrał po wojnie charakteru rabunkowego; żył pożyczkami państwowemi, które zwracał zdewaluowane; dziś chce suto karmić kapitalistów i dyrektorów kosztem pracy i płacy robotniczej. Urządzenia techniczne nie odpowiadają warunkom współczesnej produkcji; koszta administracyjne olbrzymie, pensje dyrektorskie przerastają w niejednych zakładach przemysłowych płace wszystkich robotników razem wziętych — oto gospodarka kapitalistów polskich.

A przy tem wszystkiem niesłychane niedbalstwo o rynek zbytu, tak krajowy jak i zagraniczny. — Zwłaszcza o wschód, bez odzyskania którego przemysł polski nie będzie mógł istnieć.

W „Gazecie Warszawskiej Porannej" znajdujemy taki wyjątek z „Tygodnika Polskiego", wychodzącego w Charbinie:

> „Za kilka tygodni wyrusza do Hajlaru w głąb Mongolji, do prowincji Hałhaskiej, mała karawana z partją towarów łódzkich i białostockich. Jest to objawem wielce pocieszającym, że handel nasz, który w czasach przedwojennych odgrywał w Mongolji tak ważną rolę, poczyna znowu odżywać. Oprócz wyrobów włókienniczych, wzięto także nieco towarów metalowych i galanteryjnych, ale niestety **nie polskich, tylko czeskich.**
>
> **Korespondencja z firmami polskiemi nie dała żadnego rezultatu. Odpowiedzi świadczyły o kompletnem niezorjentowaniu się tych firm, o teraźniejszym stanie rynków i o nowych warunkach kredytu. Jest rzeczą bardzo przykrą, że przy nawiązywaniu stosunków handlowych między Chinami i Polską, główne trudności napotyka się w Polsce, a nie na Dalekim Wschodzie".**

Następuje długa lista produktów ze wszystkich gałęzi przemysłu polskiego, które mogą skutecznie liczyć na zbyt w Chinach.

Trudno o większe samobiczowanie w organie lewiatańczyków... W artykułach wstępnych „Gazety Porannej" zwala stale prof. Rybarski wyłączną winę przesilenia przemysłowego na 8-godzinny dzień pracy i na „wysokie" płace robotnicze — a w dziale finansowym i gospodarczym tego samego dziennika ukazuje się w całej swej nagości istotny powód kryzysu: **bezprzykładne niedbalstwo kapitalistów polskich,** którzy są całkowicie niezdolni do kierowania produkcją przemysłową naszego kraju.

Kapitalizm polski, to cudaczny potworek o żołądku jak wór... Nienasycony, żarłoczny, wiecznie głodny — ale pracować nie umie i nie chce.

Amerykańsko-hiszpańska choroba Ligi narodów

Gdy marcowa sesja Ligi narodów rozbiła się z powodu żądań Hiszpanji, Brazylji i Polski o przyznanie im stałych miejsc w Radzie Ligi narodów, pocieszano się, że to było tylko chwilowe zamieszanie, które za kilka tygodni ustąpi i wszystko będzie w porządku. Pocieszano się w ten sposób ze względu na Niemcy, które wskutek powyższego zatargu nie zostały przyjęte do Ligi, mimo że to przyjęcie było jednym z warunków umów w Locarno. Niemcy z tego odroczenia nie robiły kwestji; przeciwnie — kilkakrotnie przy różnych okazjach oświadczały, że mimo formalnego nieprzyjęcia uważają się moralnie za członków Ligi i w jej pracach biorą udział.

W poniedziałek zaczęła się letnia sesja Rady Ligi. I znowu głównym punktem obrad była sprawa miejsc w Radzie i znowu okazało się, że przyczyny rozbicia sesji marcowej nietylko nie znikły, lecz przeciwnie jeszcze się spotęgowały. Polska nie występuje już obecnie na pierwszym planie, natomiast Hiszpanja i Brazylja wprost bojkotują Ligę, zagrażają jej istnieniu. Wystarczy wskazać, że tak ostrożne źródło, jakiem jest urzędowa PAT, pisze, że „Brazylja i Hiszpanja zaprzepaściły sprawę możliwości powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie."

Zaczęło się od afrontu. Hiszpanja zamiast swego stałego, poważnego członka Rady, którym jest ambasador w Paryżu Quinones de Leon, przysłała 25-letniego młodzieńca, który ma być demonstracją dyktatora Primo de Rivery przeciw „niedotrzymaniu przyrzeczenia" przez Anglję i Francję, że Hiszpanja otrzyma stałe miejsce w Radzie. Za przykładem Hiszpanji poszła Brazylja, której stały delegat Mello Franco do Genewy nie przyjechał ani zastępcy nie przysłał. Do tego przyłączyło się nieprzybycie delegata szwedzkiego Undena, co da się wytłómaczyć tem, że Unden był delegatem rządu socjalistycznego w Szwecji, a z upadkiem tego rządu uważa swą misję za skończoną.

Nieobecność Undena spowodowała, że Rada Ligi wogóle nie mogła obradować. Unden miał w obecnej sesji przewodniczyć — nie było go. Proponowano przewodnictwo Beneszowi — odmówił, nie chcąc stracić przypadającej na niego kolei przewodniczenia na sesji jesiennej. Musiano zrobić tymczasowym przewodniczącym delegata aż Urugwaju chyba z tej racji, że Urugwaj zwyciężył na zeszłorocznej olimpjadzie w piłce nożnej. Sytuacja powstała wskutek gróźb Hiszpanji i Brazylji wystąpienia z Ligi skłoniła Chamberlaina i Brianda do interwencji, która ma polegać na tem, że zaproponują oni utworzenie dziwoląga: półstałych miejsc w Radzie Ligi. Byłyby więc trojakie miejsca w Radzie: stałe dla 4 wielkich mocarstw, niestałe i półstałe — do której z ostatnich dwóch kategoryj zostałaby zaliczona Polska, której w marcu obiecano — tak przynajmniej nas zapewniano — że w tej sesji życzenie jej co do stałego miejsca zostanie spełnione?

Z tych wszystkich jawnych i innych zakulisowych zajść okazuje się, że sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi podziałała jak kij wsadzony w mrowisko. Objawiły się nietyle apetyty o kąsek dla siebie, ile chęci o odebranie tego kąska drugiemu. Państwa mniejsze: europejskie i pozaeuropejskie nie chcą nagiąć się do stosunków przedwojennych, kiedy to kilka wielkich mocarstw pod tytułem „koncertu europejskiego" dyktowało światu swą wolę. Jak równość, to równość — powiadają i stąd taka Hiszpanja czy Brazylja, a nawet Persja i Chiny nie uznają przywileju Anglji, Francji, Włoch i Japonji do stałych miejsc w Radzie, podczas gdy wszystkie inne państwa muszą się zadowolić miejscami z wyboru, które po pewnym czasie mogą stracić. Nie chcą też te państwa zrozumieć, dlaczego Niemcy, które w ich pojęciu są dotąd państwem zwyciężonem i dłużnem, mają odrazu otrzymać stałe miejsce, podczas gdy one — zwycięzcy! — mają być gorzej traktowane.

Dzieło Wilsona: Liga narodów zostało zachwiane z tego miejsca, z którego wzięło swój początek. Prezydent Stanów Zjednoczonych dał inicjatywę do utworzenia Ligi narodów niewątpliwie z idealnych pobudek, ale trzeźwi Amerykanie stawiają interes ponad ideał i powiedzieli światu: Ameryka nie myśli poddawać swych spraw pod sąd jakiegoś aeropagu, który rościłby sobie pretensje do kontroli nad tem, co Ameryka uzna za stosowne uczynić. W myśl tej zasady Ameryka może zabierać głos, a nawet czynnie się wmieszać do spraw innych części świata, nie wolno jednak broń Boże temu światu wtrącić się do spraw amerykańskich. Stany Zjednoczone nie uznały Ligi narodów i nie biorą udziału w jej pracach, ale na każde posiedzenie wysyłają „kontrolora", niewiadomo czy dla kontroli innych czy dla własnej informacji.

To postępowanie Waszyngtonu nie pozostało bez naśladownictwa. Ameryka południowa zaczyna coraz silniej rozsadzać Ligę: Argentyna już z niej wystąpiła, teraz Brazylja grozi temsamem postąpieniem. A co będzie, gdy swą groźbę wykona? Liga narodów z reprezentacji całego świata stanie się i z czynu tem, czem była dotąd z formy: narzędziem Anglji, rozporządzającej w niej zapomocą głosów swoich i swych dominjów większością, nie mówiąc o wadze moralnej.

Jeżeli mówiliśmy na początku o amerykańsko-hiszpańskiej chorobie Ligi, to jest to jeden, obecnie aktualny objaw tej choroby, która podcina siły żywotne Ligi. Zasadniczą jej chorobą jest brak wewnętrzny szczerości, jest poprostu nierówność między czynami a słowami. Trudno wymagać poświęcenia i podporządkowania się tam, gdzie się widzi, że „podpory" Ligi nie uznają jej autorytetu tam, gdzie on im nie dogadza. Tak zrobiły Włochy w swym zatargu z Grecją tak zrobiła Turcja w swym zatargu mosulskim z Anglją. Skądże więc pretensja, aby także bądź co bądź na drugim planie cywilizacji stojące kraje, jak Hiszpanja i Brazylja respektowały Ligę w tej mierze, żeby dla jej dobra wyrzec się choćby zewnętrznego uznania swej równorzędności przez otrzymanie stałego miejsca?

Żałować należy, że w tym kotle intryg znajduje się też Polska ze swem — jak już można stwierdzi — niezniszczalnem żądaniem. Jeżeli to żądanie miało być dążeniem do utrzymania równowagi wobec Niemiec, to spaliło ono na panewce. Jeżeli miało ono być wynikiem czyjegoś przyrzeczenia w zamian za zawiedzione nadzieje w Locarno, to mamy jeszcze jedną naukę, jak można na takie przyrzeczenia liczyć. Jeżeli sobie wyobrażano, że przy ogniu hiszpańsko-brazylijskim upieczemy i swą pieczeń, to pokazało się, że tamte państwa mogą sobie pozwolić na igranie z ogniem, my zaś przy nim mocno się poparzymy. Mogą inne państwa grozić — nawet nie na serjo — wystąpieniem z Ligi, Polska nawet na groźbę nie może sobie pozwolić, albowiem prawdą jest, że my więcej Ligi potrzebujemy aniżeli Liga nas. Co było w marcu a powtarza się w czerwcu, to chyba nie zmieni się na lepsze we wrześniu.

P. Kiernik się naprzykrza

—o—

Minister i sługa korupcji p. Kiernik znów występuje w prasie. Nie chcąc rozbierać brudnych szczegółów korupcji, wspieranej radą Kiernika, zadowoliłem się ogólnem stwierdzeniem charakteru jego działalności. To go rozzuchwaliło. Przytoczę więc dla przykładu fakt następujący:

W dyrekcji ubezp. wzajemnych wykryto występną działalność niejakiego R. J. i doniesiono o tem do urzędu kontroli. Sprawa z natury rzeczy musiała być narazie poufną. Otóż wyszło na jaw, że minister Kiernik zawiadomił podejrzanego R. J. o tem, że dwaj senatorowie, pp. A. i D., występują przeciw niemu i radził, aby wpłynięto na nich w kierunku zaniechania akcji ścigania przestępcy.

Haniebna ta interwencja ze strony ministra Kiernika nie powiodła się, bo minister sprawiedliwości skierował sprawę do prokuratora.

Cytuję jeden z typowych wypadków działalności p. Kiernika. Czelność jego nikogo dzisiaj nie zwiedzie. **Ignacy Daszyński.**

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA PPS Z NIEM. PARTJA SOCJ. W PABJANICACH

Onegdaj odbyła się w Pabjanicach konferencja PPS z niem. partją socjalistyczną. W konferencji wzięli udział tow. pos. Szczerkowski i pos. Zerbe. Omawiano sprawy samorządowe w okręgu łódzkim i ustalono wspólną taktykę w tych samorządach, gdzie PPS i niem. socj. partja pracy mają odpowiednie przedstawicielstwa.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

A. AWIERCZENKO

WOJNA

(Przełożyła H. P.).

—o—

Upłynie jeszcze dwadzieścia lat. My wszyscy współcześni zestarzejemy się.

Wojna światowa przejdzie do historji, będą o niej mówić, jak o czemś dawno minionem, jak o legendzie...

I ot, gdy wnuki otoczą kogoś z nas i przy płonącym kominku wypytywać zaczną o nasz udział w wojnie światowej, — wyobrażam sobie, jak wtedy my, staruszkowie, zaczniemy kłamać.

To znaczy, kłamać będą oczywista inni staruszkowie, nie ja. Ja nie taki.

A ponieważ ja kłamać nie mogę, przeto sytuacja moja będzie straszna.

Co ja powiem wnukom? Jak zaspokoję ich ciekawość? Czy byłem na wojnie? Byłem. Czem byłem? Szeregowcem, oficerem, czy generałem? Niczem! Licho mnie poniosło na wojnę, chociaż nikt mnie tam nie zapraszał.

Gdym podczas mobilizacji stanął przed komisją poborową, obejrzeli mnie i zawyrokowali:

— Nie nadaje się!

Obraziłem się:

— A czemuż to, jeśli łaska?!

— Ma pan słaby wzrok...

— Bardzo proszę! A czegóż to wymaga się tam u was na wojnie? Zabijać nieprzyjaciół? Wielkie rzeczy! Jeśli wróg będzie tak blisko, że go dojrzę, nie wykręci się!

— Nim jednego wroga pan zabije, powystrzela pan tuzin swoich!...

Obrażony, trzasnąłem drzwiami i wyszedłem z tej biurokratycznej instytucji.

Postanowiłem udać się na front w charakterze korespondenta pism.

Pewien znajomy żyd długo mi odradzał:

— Poco to panu?! Nie rozumiem pańskiego charakteru! Co za pomysł: zmagają się dwie potęgi, — a pan musi pchać się w środek!

Ja jednak pojechałem i jak mówił ten mądry żyd — oczywista wlazłem w sam środek...

Na pozycji (pod Dynaburgiem) tolerowano mnie jako zło konieczne.

Niektórzy nawet polubili mnie za łagodność i wesołe usposobienie.

Pewnego dnia przysiadłem się do żołnierzy w okopie. Siedzieliśmy spokojnie, gawędzili, częstowałem ich papierosami.

Naraz strzelanina wzmogła się, rozległy się jakieś krzyki, komenda, — zajęty rozmową, nie zauważyłem właściwie, jaka padła komenda.

Wszyscy krzyknęli: „hurra!", wyskoczyli z okopów, pobiegli naprzód. Dla towarzystwa i ja krzyknąłem „hurra!", wyskoczyłem i również pobiegłem.

Ktoś kogoś bił, kłuł, a ja kręciłem się w kółko, zdając sobie — dzięki wrodzonej skromności — sprawę, że zawadzam i jednym i drugim... Ludzie rzecz traktują serjo, a ja tu się plączę pod nogami.

Potem ktoś przed kimś uciekał. My przed Niemcami, czy też Niemcy przed nami, — zgadnąć trudno wogóle. Uważam, że w toku bitwy nie podobna zorjentować się —kto kogo tłucze i kto przed kim ucieka.

Ludzie doświadczeni decydują już o tem później w sztabie generalnym.

Biegłem długo — uciekając przed nieprzyjacielem, czy też goniąc go, dotąd nie wiem. Może należało nagrodzić mnie krzyżem jako bohatera, a może — rozstrzelać, jako tchórza.

Biegłem długo, tak długo, że gdym się wreszcie obejrzał, nikogo obok mnie nie było.

Jeden tylko Niemiec, (najwidoczniej podobny do mnie z usposobienia), dotrzymywał mi kroku.

— Wpadłeś, bratku?! — krzyknąłem triumfalnie.

On, zamiast odpowiedzi, nastawił bagnet i rzucił się na mnie.

Klasnąłem w ręce i gniewnie krzyknąłem:

— Czyś ty zwarjował?! Toż możesz mnie zabić w ten sposób?!

Okrzyk mój tak go zbił z tropu, że opuścił bagnet.

— A ja właśnie chcę ciebie zabić!

— Za co? Cóż to ja żonkę ci miłą uprowadziłem, czym pieniądze ci ukradł?! Idjota!

DR. OTTO BAUER

Nauki angielskiej walki

I.

Olbrzymi strajk robotników angielskich był jednem z najpotężniejszych wydarzeń w historji ruchu robotniczego. Wyciągnięcie wniosków z doświadczeń tej walki jest obowiązkiem nas wszystkich. Robotnicy angielscy nie osiągnęli zwycięstwa, jakiego spodziewały się setki tysięcy w Anglji, miljony w całym świecie. Dlaczego?

Niema bodaj żadnej wątpliwości: Setki tysięcy łamistrajków umożliwiły rządowi utrzymanie w ruchu urządzeń publicznych, transportów wojsk, dostawy środków żywności. Dlatego strajk nie mógł zwyciężyć! Jak wytłómaczyć to masowe łamistrajkostwo?

Zapewne — długotrwałe, masowe bezrobocie nadwątliło siłę moralną wielu bezrobotnych. Strajki w czasach wielkiego bezrobocia zawsze są niebezpieczne! Ale w Europie środkowej poczyniliśmy doświadczenie, iż nawet w czasach wielkiego bezrobocia mogły być prowadzone wielkie walki, a jednak łamistrajków nie znajdywało się wielu. Dlaczego w Anglji stało się inaczej?

* * *

Na kontynencie Związki zawodowe założyła socjalna demokracja. Związki zawodowe od początku wychowywały robotników w solidarności klasowej, w solidarności, sięgającej poza granice jednego zawodu, w solidarności z robotnikami wszystkich zawodów, w solidarności w walce tak zawodowej, jak i politycznej.

Inaczej w Anglji. Tam Związki zawodowe istniały na długo, zanim powstała partja pracy. Te Związki zawodowe były całkowicie niepolityczne; ograniczały się one do walki czysto zawodowej. Każdy z tych Związków prowadził walkę w swym własnym zawodzie, nie troszcząc się o robotników zawodów innych. Angielskie Związki zawodowe wychowywały w dziewiętnastem stuleciu swych członków nie w solidarności klasowej, lecz tylko w ciasnej solidarności zawodowej.

Dopiero w ostatnich dwudziestu latach powoli się to zmieniło. Rozwój przemysłu w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych złamał światowy monopol przemysłu angielskiego. Potem wojna zadała ciężkie rany przemysłowi angielskiemu. Położenie robotników angielskich pogorszyło się dotkliwie. To zrewolucjonizowało robotników angielskich. Ciasna solidarność zawodowa poczęła się powoli rozszerzać w solidarność klasową, ogarniającą całą klasę robotniczą, zaczęła się rozszerzać na pole walki politycznej tak, jak i zawodowej. Strajk, który obecnie przeżywaliśmy, był triumfem tego rozwoju. Kolejarze, metalowcy, budowlani, składacze gazet stanęli do strajku, aby bronić płac górników. I po raz pierwszy w dziejach angielskiego ruchu zawodowego nie operował każdy Związek zawodowy na własną rękę, natomiast wszystkie Związki zawodowe przekazały kierownictwo całego ruchu Radzie generalnej. Zapewne, potężny postęp!

Ale doświadczenie strajku przyniosło następującą naukę: Większość robotników angielskich przebyła ten wielki rozwój od solidarności zawodowej do solidarności klasowej, lecz bardzo jeszcze wielka mniejszość nie przebyła tej drogi, żyje jeszcze w ciasnych szrankach małodusznej solidarności zawodowej.

Robotnicy, którzy należą do tej zacofanej mniejszości, nie byliby łamistrajkami, gdyby chodziło o walkę o płace w ich ścisłym zawodzie. Rozumieliby swój własny interes w takiej walce o płace. Ale strajk dla zaznaczenia solidarności z interesami innego zawodu — nie, to nie odpowiada ich cechowemu sposobowi myślenia. A kiedy nadto mówi im rząd i prasa burżuazyjna, że to nie jest wcale walka zawodowa ale walka polityczna, zamach na konstytucję Anglji uświęconą przez stulecia — nie, w tem oni nie biorą udziału! Tu mają usprawiedliwienie przed sobą samym dla pełnienia czynności łamistrajkowskich!

Czy teraz więc rozumiemy masowe łamistrajkostwo, na którem załamał się strajk? Był to opór robotników, którzy jeszcze tkwią w ciasnych ramach solidarności zawodowej, przeciw większości, która już dojrzała do solidarności klasowej. Była to rebelja przeszłości angielskich związków zawodowych przeciw ich teraźniejszości. Była to rewolta napoły cechowej, pierwotnej idei związków zawodowych przeciw współczesnej walce klasowej, kombinującej zawodowe i polityczne środki walki.

Rząd angielski od początku spekulował na żywioły zacofane, wewnątrz angielskich mas robotniczych, żywioły które jeszcze nie wyrosły z dawnej cechowości. Rząd przedstawił strajk, jako strajk polityczny, namalował na ścianie djabła bolszewizmu, nietylko aby zmobilizować burżuazję przeciw robotnikom, ale także aby wmówić w zacofane żywioły między robotnikami, że łamistrajkostwo jest w tym wypadku obowiązkiem patrjotycznym. — Związki zawodowe pozwoliły się wyprzeć przez tę próbę rządu angielskiego na pozycję przeciwną. Zaznaczyły one i demonstrowały od pierwszego dnia, że chodzi tu tylko o akcję czysto zawodową, ale — Boże broń — nie akcję polityczną. W ten sposób chciały one utrzymać w ryzach tych robotników, którzy w walkach wyłącznie o płace zachowują karność, ale pod względem politycznym idą w ogonie partyj burżuazyjnych. Liczba takich robotników jest przecież w Anglji wielka; gdyby tak nie było, to nie byłoby burżuazyjnej większości w parlamencie, w kraju, w którym robotnicy tworzą dwie trzecie ogółu wyborców.

Chjeńska agitacja w kraju i zagranicą

„Zdetronizowana" chjena mści się puszczaniem w kurs alarmujących wieści... W numerze wczorajszym piętnowaliśmy kłamstwa korfanckiej „Rzeczypospolitej", która złośliwie rozpuściła fałszywe bajki o rozruchach chłopskich w różnych okolicach kraju i o ekspedycjach karnych, które rząd musiał przedsięwziąć.

Na zagranicę takie dawki kłamstwa wydają się jednak zbyt słabe. Tam starają się malkontenci chjeuscy stosunki w Polsce przedstawić jak najfatalniej, aby potem móc się cieszyć, że w konsekwencji ten lub ów dziennik zagraniczny obrzyga Polskę jakiemiś obelżywemi wyrażeniami.

Sądząc z korespondencyj prasy ósemkowej — chjeńscy „rodacy", zażywający wywczasów na Rivierze, zasypują francuską prasę nacjonalistyczną, do której mają łatwiejszy dostęp, napaściami na anarchję w Polsce.

W korespondencji znów z Włoch nieco uspokojony już „Dziennik Poznański" wyraża sam pewne nieukontentowanie, że jakieś „ciemne siły" starają się o dyskredytowanie Polski, puszczając wieści, mające świadczyć o kompletnem zanarchizowaniu stosunków wewnętrznych przy nowym rządzie i zaognianiu zewnętrznych, a więc wieści o rzekomych rewoltach komunistycznych w Krakowie, Lwowie, Radomiu, Lublinie, o zamachach na min. Piłsudskiego, o zajęciu Gdańska... Jeżeli jeszcze historja zamachów może być przesadnem echem raportu o strzałach w Sulejówku — to inne sensacje, o których wspomina korespondent „Dziennika Poznańskiego", noszą wyraźne piętno **rozmyślnej fabrykacji**, ażeby pokazać, że Polska, utraciwszy rząd chjeno-Piastowy, popadła w stan kompletnego zamętu.

Skąd wywodzą się takie tatarskie historje o Polsce? To, powtarzamy, nie jest zagadką, gdy się wie, kto tu na miejscu szerzy opisy zmyślonych zaburzeń. „Dziennik Poznański" udaje jednak, że nie wie, co to za „ciemne siły".

Liga dla obrony wolności

W Paryżu powołaną została do życia „Europejska Liga dla obrony wolności", mająca za zadanie walkę z dyktaturą, której ofiarą padło kolejno kilka większych państw europejskich.

Odezwa Ligi, której siedzibą jest Paryż, podpisana została przez trzystu najwybitniejszych przedstawicieli europejskiego życia umysłowego. Znajdują się między nimi reprezentanci nauki, literatury i sztuki — Francji, Niemiec, Anglji, Hiszpanji, Włoch, Szwajcarji, Polski, Belgji, Węgier, Austrji, Portugalji, Rumunji i Rosji, którzy stanęli na czele nowej organizacji, jako obrońcy wolności.

Opublikowana odezwa oświadcza, iż jest obowiązkiem wszystkich intelektualistów podjąć walkę przeciw dyktaturze w każdej formie i zjednoczyć się, aby przypomnieć narodom, że obowiązkiem ich jest rządzić się samym pod hasłami prawdy i sprawiedliwości. Jako cele polityczne odezwa wymienia między innymi: zmodernizowanie urządzeń parlamentarnych przez przystosowanie ich do obecnych wymagań życia gospodarczego i socjalnego, wpojenie w narody poczucia solidarności i obowiązku wzajemnej pomocy, zjednoczenie Europy przez pracę i pokój i walka przeciw wszelkim zakusom judzenia narodów przeciw sobie.

Perswazja działa otrzeźwiająco nawet na najtępsze łby.

— Tak, — odrzekł zmieszany, grzebiąc w ziemi bagnetem. — Lecz teraz przecież wojna!

— Ja rozumiem, że jest wojna, lecz to jeszcze nie racja, by ni stąd, ni z owąd pchać bagnet w brzuch zaledwie poznanego człowieka!!

Umilkliśmy.

— W każdym razie, — pomyślałem, — jest on moim jeńcem i żywego oddam go w ręce naszych. Wyobrażam sobie, jakie będzie zdumienie! „Macie słaby wzrok!" Może nawet krzyż dadzą...

— W każdym razie, — odezwał się Niemiec, — jesteś moim jeńcem i ja...

To było szczytem bezczelności!

— Co?! Ja jestem twoim jeńcem? Nie, braciszku, ja ciebie wziąłem do niewoli i teraz już się nie wykręcisz!...

— Co-o? Ja goniłem ciebie — i ja teraz jestem twoim jeńcem?

— Ja umyślnie uciekałem przed tobą, by oddalonego od swoich łatwiej schwytać, — zdobyłem się na tak zwaną „przebiegłość wojenną".

— Lecz tyś przecież mnie nie schwytał?!

— To drobiazg. Idziemy.

— Idziemy, — zgodził się mój wróg po namyśle, lecz teraz nie wykręcisz się: ja ciebie prowadzę, jako swego jeńca.

— A to heca! To mi się podoba! On mnie prowadzi! Ja ciebie prowadzę, a nie ty!

Złapaliśmy się za ręce i wśród ustawicznej kłótni poszliśmy naprzód. Po godzinie bezcelowego błądzenia doszliśmy do smutnego wniosku, — zabłądziliśmy. Głód dawał się nam dotkliwie we znaki i bardzo ucieszyłem się, gdy Niemiec wyciągnął z tornistra chleb i konserwy.

— Masz, — rzekł mój wróg, dając mi połowę. — Ponieważ jesteś moim jeńcem, muszę cię żywić.

— Nie, — zaprzeczyłem. — Ponieważ ty jesteś moim jeńcem, wszystko, co posiadasz, — jest moje! Ściśle mówiąc, zagrabiam twoje tabory.

Posililiśmy się, siedząc pod drzewem i później popiliśmy koniaku z mojej manierki.

— Spać mi się chce, — rzekłem, ziewając. — Nużą człowieka te bitwy, jeńcy...

— Prześpij się, a mnie nie wolno, — westchnął Niemiec.

— Czemu?!

— Muszę ciebie pilnować, żebyś mi nie zwiał.

Dotąd sam się wahałem z obawy, że Niemiec skorzysta z mego snu i weźmie nogi za pas. Lecz Niemiec był uparty, jak osioł...

Wyciągnąłem się pod drzewem. Pod wieczór obudziłem się.

— Siedzisz? — zapytałem.

— Siedzę, — odpowiedział sennie.

— No, jeśli chcesz, możesz przespać się, popilnuję ciebie.

— A jeśli — uciekniesz?

— Pomyśl! Któż ucieka od jeńca.

Niemiec wzruszył ramionami i zasnął.

Na dalekim horyzoncie łagodnie gasło słońce, rzucając miękko różowy odblask na twarz mego wroga.

— Co będzie, jeśli odejdę? — pomyślałem. — Sprzykrzyło mi się z nim użerać. A przytem — sytuacja stała się całkiem niezznośna: ja jego uważam za swego jeńca, a on mnie za swego. Jeśli teraz uwolnimy się wzajemnie, to będzie to coś nakształt wymiany jeńców!

Wstałem i cichutko zachowując się, poszedłem w kierunku zachodnim, lecz przedtem, aby nagrodzić mego wroga za utratę jeńca, — wsunąłem w jego zgiętą rękę moją manierkę z koniakiem.

A on śpiąc tak, wyglądał, jak wielkie dziecko, któremu wetknięto w rękę smoczek i które po przebudzeniu rozpłacze się, gdy zauważy nieobecność niańki....

* * *

Ot, to wszystko z mych przygód wojennych. Lecz jak ja opowiem to wnukom, kiedy niepodobna wyjaśnić: myśmy zwyciężyli, czy wróg; uciekaliśmy przed wrogiem, czy wróg przed nami; czy ja wziąłem Niemca do niewoli, czy też Niemiec mnie?

Teraz, póki jeszcze młody, — szczerą opowiedziałem prawdę. Zestarzeję się — trzeba będzie kłamać wnukom.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

UNDEN O POLSCE W LIDZE NARODÓW

W związku akademickim przy uniwersytecie w Lund, b. minister spraw zagranicznych rządu socjalistycznego tow. Unden wygłosił odczyt o ostatniej konferencji w Genewie. W jednym z ustępów swego odczytu minister Unden oświadczył: „Twierdzenie, iż Szwecja powinna przeciwdziałać wejściu Polski do Rady na miejsce niestałe, jest niewłaściwe i wyrażam ubolewanie, że znalazło ono w Szwecji swych obrońców. Bezwątpienia bylibyśmy osamotnieni w łonie Ligi, gdybyśmy wystąpili z podobnymi projektami".

O LOS MAROKKA

Według doniesień „Matin'a" z Madrytu, generał Jordana przybędzie do Paryża 12 czerwca celem wzięcia udziału w francusko-hiszpańskiej konferencji w sprawie Marokka. Rząd hiszpański jest zdecydowany obsadzić terytorjum Rifu. Alhucemas ma zostać wielkim portem. Na konferencji tej poruszona będzie również sprawa dalszego losu Abd el Krima.

TURCJA PRZYJMUJE UMOWĘ O MOSSUL

W przebiegu debaty, która poprzedziła ratyfikację układu w sprawie Mossulu przez Zgromadzenie narodowe, oświadczył komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, że Turcja, której głównem dążeniem jest być czynnikiem pokoju i postępu wśród narodów cywilizowanych, zgodziła się w interesie pokoju na poniesienie ofiar celem przywrócenia normalnych stosunków z Anglją i z Irakiem.

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 czerwca.

6-lecie krakowskiego Strzelca

Obwód krakowski Związku strzeleckiego obchodzi w sobotę 12 i w niedzielę 13 czerwca uroczyście sześciolecie swojego istnienia w Krakowie po wojnie. W czerwcu 1920 przed nawałą bolszewicką grono obywateli ze śp. Włodzimierzem Tetmajerem na czele natychmiast po otrzymaniu wieści o odrodzeniu Związku strzeleckiego w Polsce powołało do życia na nowo Strzelca krakowskiego, jako kontynuatora i następcę przedwojennego Strzelca w kolebce Legjonów i wiekopomnego czynu 6 sierpnia. Krakowski Strzelec wziął ofiarny udział w wojnie z bolszewikami, potem w powstaniach śląskich; nadto wykształcił w ciągu 6 lat swego istnienia mimo niezliczonych trudności i przeszkód tysiące na karnych i uświadomionych obywateli Rzeczypospolitej, zawsze wierny hasłu, że „zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska" i że „każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem". Sześciolecie swojego ponownego istnienia obchodzi Związek strzelecki uroczystym obchodem, nabożeństwem, ćwiczeniami nocnemi wszystkich miejscowych oddziałów i przyjęciem dla członków oraz zaproszonych gości-sympatyków.

—ooo—

„LAJKONIK". W dniu dzisiejszym po procesji pojawi się na ulicach Krakowa tradycyjny „Konik Zwierzyniecki" w otoczeniu włóczków i kapeli janczarskiej. „Lajkonik" wyruszy popołudniu na Zwierzyńcu do klasztoru Norbertanek, skąd podąży ul. Kościuszki, Zwierzyniecką, Franciszkańską i Bracką do Rynku. Obchód „Konika" urządza od lat Towarzystwo Miłośników historji i zabytków Krakowa. Staraniem Towarzystwa odnowiono strój i wszystkie rekwizyty „Lajkonika" — w pracowniach teatru miejskiego. Orszak „Konika Zwierzynieckiego" prowadzić będzie, jak corocznie, p. Kazimierz Miciński.

AKADEMJA KU CZCI PREZYDENTA MOŚCICKIEGO. W tych dniach zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski celem urządzenia uroczystej Akademji ku czci nowego prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego. W sobotę 12 bm. odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie konstytuujące, które wybierze ściśły komitet dla ułożenia programu uroczystości.

ODCZYTY KS. ORACZEWSKIEGO W KRAKOWIE. W dniach 10, 11, 12 czerwca (czwartek, piątek, sobota) o godz. 8 wieczorem b. ksiądz Oraczewski już w ubraniu świeckiem wygłosi w teatrze Nowości (ul. Rajska) trzy odczyty na następujące tematy: 1) Dlaczego przestałem być księdzem? 2) Co uratuje dziś Polskę? 3) Jak widzę najbliższą przyszłość naszego kraju? Bilety już do nabycia w sklepie p. Rudnickiego (Rynek A-B), a w kasie teatru od godz. 6 wiecz.

Sprawa odbudowy spalonej części gmachu magistratu

Przez ubiegłe dwa dni bawił w Warszawie wiceprez. dr. Wielgus w sprawach miejskich. Wiceprez. Wielgus odbył konferencję w Polskiej dyrekcji ubezpieczeń w sprawie odszkodowania dla gminy m. Krakowa, z powodu pożaru części gmachu magistratu i zniszczenia wspaniałej sali Rady miejskiej. Obliczenia szacunkowe dyrekcji ubezpieczeń są już na ukończeniu i według wszelkiego prawdopodobieństwa **gmina uzyska kwotę 100.000 zł. tytułem odszkodowania.** Nadto **zakład ubezpieczeniowy przyrzekł udzielić miastu pożyczki** w wysokości 100.000 do 200.000 zł. na bardzo dogodnych warunkach.

Budownictwo miejskie kończy już opracowanie planów odbudowy zniszczonej części pałacu Wielopolskich, a przypuszczalny koszt obliczany jest na 400.000 zł.

Rozpisanie ofert na roboty budowlane nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu, z krótkim terminem, aby budowa mogła się już rozpocząć w lipcu. Roboty potrwają do jesieni br.

—ooo—

† ALEKSANDRA GAUZOWA, b. obywatelka ziemska z łomżyńskiego, przeżywszy lat 86, zmarła w Warszawie 8 bm. Brat zmarłej po roku 1863 został wysłany do Rosji na osiedlenie i zmarł w Charkowie w roku 1919. Zmarła osierociła cztery córki i pięciu synów, z których jeden jest naczelnym kierownikiem plantacyj i ogrodów miejskich w Krakowie.

SPĘD I CENY KONI na targu w Krakowie przy ulicy Zabłocie w dniu 8 bm. przedstawiały się następująco: Spędzono ogółem 268 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 500 do 800 zł., za konie pociągowe lekkie od 200 do 400 zł., za konie rzeźne od 50 do 150 zł. Ze spędzonych sprzedano: na rzeź miejscową 35 sztuk. Popyt był słaby. Tendencja niezmieniona.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE POWSZECHNEGO TOWARZYSTWA BUDOWY TANICH DOMÓW MIESZKALNYCH I DOMÓW ROBOTNICZYCH, spółdzielni zarej. z ogr. por. odbyło się 1 bm. przy ul. Bocheńskiej 7 wobec bardzo licznie zgromadzonych członków. Przyjęto jednomyślnie zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia 1924 po koniec roku 1925 i uchwalono za rok 1925 dywidendę w wysokości 2% od udziałów. Na 1 stycznia 1925 zwaloryzowano udziały na 50% sumy nominalnej koronowej, przyczem na drugie 50% utworzono specjalny fundusz rezerwowy dla ewentualnej dodatkowej waloryzacji. Zwaloryzowane udziały wynoszą zł. 75.854.96. Zarazem uchwaliło walne zgromadzenie jednomyślnie wyrazić uznanie prezesowi Rady nadzorczej drowi Adolfowi Grossowi za skuteczne i energiczne prowadzenie spraw spółdzielni. Zatwierdzono również przystąpienie do Związku rewizyjnego spółdzielni robotniczych. Wypłata dywidendy nastąpi w lipcu br. w kancelarji Związku gospodarczego przy ul. Paulińskiej 20 w godz. od 9—1 przedpoł. i od 3—6 wiecz. za przedłożeniem dokumentu udziałowego do rąk własnych członka.

WIEC RODZICIELSKI szkoły XXI. im. kr. Władysława Jagiełły w Krakowie na zebraniu w dniu 30 maja uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

Dla osiągnięcia oszczędności w budżecie ministerstwa WR i OP postanowiono zwinąć tysiące klas, a nawet całe szkoły i w ten sposób podnieść liczbę dziatwy w jednej klasie od 50—80 uczniów. Takie postanowienie kryje w sobie całkiem pewną redukcję oświaty i najbardziej groźny sposób godzi w zdrowie i życie młodzieży szkolnej. Że powyższe postanowienie stłoczenia w jednej sali do 80 uczniów nie da się w przeważnej części wypadków w czyn wprowadzić tego najjaskrawszym przykładem jest szkoła XXI im. kr. Wład. Jagiełły w Krakowie, która może służyć za typowy wzór, jak wogóle szkoła nie powinna wyglądać. Dlatego też wiec rodzicielski w najwyższej trosce o zdrowie dziatwy szkolnej, a także o dobro i przyszłość narodu i państwa — protestuje przeciw takim postanowieniom rządu, ponieważ: 1) Zamierzone oszczędności kosztem zdrowia młodzieży i oświaty unicestwią rozwój szkolnictwa powszechnego, uniemożliwią jego jednolitość, obniżą poziom nauczania, spowodują wzrost gruźlicy u młodzieży i dziatwy (badania lekarskie w szkołach krakowskich wykazują do 5% dzieci chorych na otwartą gruźlicę, a przeszło 90% dzieci z naciekami szczytów i o powiększonych gruczołach chłonnych). 2) Wiec rodzicielski domaga się bezwzględnego zastosowania przymusu szkolnego w zakresie szkolnictwa powszechnego, jako czynnika wychowawczego.

OBOZY LETNIE SZKOLNE I POZASZKOLNE, projektowane przez DOK V, w bieżącym roku nie odbędą się. Uruchomiony zostanie natomiast z dn. 15 lipca 6-tygodniowy obóz przysposobienia wojskowego dla akademików i maturzystów w okolicy Makowa. Celem tego obozu jest udostępnienie młodzieży akademickiej korzystania z prawa 12-miesięcznej służby wojskowej. Bliższe szczegóły co do warunków przyjęcia do obozu oraz ulg połączonych z ukończeniem kursu w obozie ustalone zostaną w najbliższych dniach.

USZKODZENIE SAMOLOTU PRZY LĄDOWANIU. We środę samolot, przylatujący z Wiednia, lądując przepisowo na lotnisku tutejszem, wskutek nierówności terenu, wpadł lewem kołem w zagłębienie, znajdujące się na środku lotniska, wskutek czego przechyliwszy się, uszkodził podwozie. Trzech pasażerów i pilot, wypadłszy z samolotu, sarkali głośno na fatalny stan lotniska krakowskiego.

KONKURS PRZYJĘCIA UCZNIÓW NA KOLONJE WAKACYJNE w PORĘBIE WIELKIEJ. Wydział „Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjum miasta Krakowa" rozpisał konkurs na przyjęcie co najmniej 150 niezamożnych, pilnych, potrzebujących wypoczynku uczniów do swej kolonji w Porębie Wielkiej, na czas wakacyj. Termin wnoszenia podań upływa dnia 12 czerwca.

„PICTURESQUE SICILY, THE BATTLEFIELD OF THE RACES". Pod tym tytułem wygłosi odczyt w języku angielskim, p. E. O. Jacob, Amerykanin, dyrektor Polskiej YMCA w Krakowie, we czwartek 10 bm. w Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk 9. Początek o godz. 7 wiecz. Odczyt ilustrowany będzie licznemi obrazami świetlnemi.

KURS MUZYKI I ŚPIEWU dla nauczycieli szkół powszechnych urządza Związek naucz. śpiewu i muzyki w Krakowie od 5—31 lipca br. Na kursie będą wykładane: solfeż, metodyka śpiewu, harmonja, gra na instrumentach (skrzypce, fortepian, harmonjum) i śpiew chóralny. Opłata za kurs 30—40 złotych, zależnie od ilości zgłoszeń. — Zgłoszenia wraz z zadatkiem 15 złotych przyjmuje: Feliks Dziuban, Kraków 10, ul. Kościuszki 70.

ZNOWU NAJECHANA PRZEZ AUTO. U zbiegu ulic Wiślnej i Straszewskiego, najechało auto osobowe Nr. Kr. 5714 na Emilję Jaworską, lat 21, córkę Ignacego i Honoraty, bez zajęcia, która doznała ciężkich obrażeń cielesnych. Pogot. ratunk. przewiozło Jaworską do szpitala Św. Łazarza.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Aresztowano na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do mieszkania Józefa Nytki, zam. przy ul. Sandomierskiej l. 8, Władysława Jaćkiewicza, lat 31, zam. Krzemionki l. 3. Jaćkiewicza odstawiono do aresztów sądowych.

WŁAMANIA. Dr. Maurycy Spira, zam. w Rynku głównym l. 14 doniósł do policji, że skradziono na jego szkodę z otwartego sklepu przy ulicy Grodzkiej l. 4, sztukę materji „crepe de chine" wartości około 500 zł. Leon Goldfinger, rzeźnik, zam. Estery l. 5 doniósł do policji, że w nocy skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha raglan.

ARESZTOWANIA. Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych Kowalską Antoninę, lat 25, rodem z Sierszy pow. Wieliczka za uczestniczenie w kradzieży garderoby i bielizny znacznej wartości. Część rzeczy po odebraniu zwrócono poszkodowanym. Policja aresztowała i odstawiła do aresztów sądowych Pawlikową Wandę, lat 25, rodem z Krakowa, bez stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem kradzieży 500 zł. na szkodę Rustewicza Emila, kolejarza ze Suchej.

MIĘDZYNARODOWY ZŁODZIEJ Z PANTALOWIC. Organa policyjne aresztowały niejakiego Bolesława Zygmunta, lat 23 z Pantalowic, zam. w Krakowie, jako poszukiwanego za kradzież przez prokuraturę przy sądzie okręg. w Toruniu. Wymieniony jest międzynarodowym złodziejem kieszonkowym.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Jerome „Lady Fanny a służba domowa" powtórzona będzie dzisiaj w obsadzie premjerowej. Jutro „Św. Joanna" Shawa z p. Zakicką w roli tytułowej. Świetne to widowisko po tym spektaklu zejdzie na dłuższy czas z afisza. Ceny miejsc na te przedstawienia do połowy zniżone. W sobotę rozpoczyna Aleksander Moissi występy swoje w „Hamlecie" Szekspira.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ W „BAGATELI". Teatr Niewiarowskiej w „Bagateli" daje dziś poraz pierwszy w Krakowie operetkę p. t. „Królowa nocy" z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej. W rolach głównych pp. Sokołowska, Łaszczyk, Bańkowska, Dembowski, Sendecki, Horski, Staszyński, Misiewicz, Hoffman, Jaxa-Szymański i in. W akcie drugim piękny balet w wykonaniu artystów scen warszawskich pp. Kuszpietowskiej-Wilskiej i Gaubier.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Teatr Niewiarowskiej daje w niedzielę 13 bm. o godz. 10'30 przedpołudniem II przedstawienie dla dzieci z udziałem Halusi Motyczyńskiej 10-letniej tancerki. Udział przyjął znany artysta Józef Redo, który wystąpi w specjalnym repertuarze dla dzieci, nadto Ksenia Kuszpietowska, primabalerina teatru Niewiarowskiej, Albert Goubier, baletmistrz teatrów warszawskich, Ryszard Misiewicz, Jerzy Hoffman, Mirona Dzierżanowska, K. Staszyński i inni. — Na program złoży się baśń fantastyczna p. t. „Zaczarowana złota Marysia" z Halusią Motyczyńską w roli tytułowej, oraz „Faworek cukierników" kom. w 1 akcie i balet układu Alberta Goubier. Reżyserują R. Nisiewicz i Jerzy Hoffman, część muzyczna pod kierunkiem Wiktora Stroty.

MARJA MAGDALENA, słynne oratorjum J. Masseneta na sola, chóry i orkiestrę wykonane zostanie staraniem Towarzystwa Oratoryjnego na poranku w niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 11 z udziałem artystów operowych i **M. Budziszewskiej** (primadonny opery warszawskiej), **J. Stępniowskiego** (tenora oper polskich i zagranicznych) i **E. Płońskiego** (barytona opery katowickiej), oraz miejscowych sił artystycznych. Dyryguje dyr. S. Barański. Koncert ten da możność Krakowowi usłyszenia nieznanego u nas utworu Masseneta, którego „Ewa" wywołała w Krakowie przed dwoma laty tak wielki entuzjazm i gorące przyjęcie. Przystępne ceny biletów umożliwią wszystkim melomanom zapoznanie się z tem pięknem oratorjum, które wykonane zostanie raz jedyny, bo na takich warunkach materjał nutowy został w Paryżu wypożyczony. Bilety sprzedaje Kasa zamawiań J. Lipski, Sławkowska 1. 8.

—ooo—

Z Polski

SPRAWA GEN. ROZWADOWSKIEGO. Jak donosi „Warszawianka", sprawa gen. Rozwadowskiego będzie rozpatrywana w Warszawie. Śledztwo prowadzi major Zieliński, wojskowy sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi. Obrony gen. Rozwadowskiego podjął się adw. Niedzielski. Rozprawa odbędzie się w początkach lipca.

PROCES O ZAMORDOWANIE LINDEGO. — Akta sprawy sierż. Wacława Trzanielowskiego, zabójcy b. prezesa PKO Huberta Lindego wpłynęły do wojskowego sądu okręgowego. Termin rozprawy wyznaczono na dzień 17 bm. Ze względu na przeprowadzany obecnie remont sal rozpraw możliwe, iż termin sprawy ulegnie kilkudniowej zwłoce. Rozprawa potrwa dwa — trzy dni. Przewodniczyć ma szef sądu płk. Armiński; oskarżać będzie płk. Kaczmarek, broni tow. pos. Lieberman.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA MIN. KOLEI I DWÓCH URZĘDNIKÓW DYREKCJI WARSZAWSKIEJ ZA ŁAPÓWKI. „Kurjer Lwowski" donosi: Wielką sensację w sferach kolejowych wywołało aresztowanie starszego referenta ministerstwa kolei, inż. Łackiego i urzędników wydziału zasobów dyrekcji warszawskiej: Gadomskiego i Galiszewskiego za branie łapówek. Inż. Łacki był od szeregu lat inspektorem — odbiorcą w ministerstwie kolei, obowiązkiem jego było odbierać rozmaite materjały dla zarządu kolejowego, stanowisko jego wymagało zatem specjalnego zaufania. Podobne obowiązki pełnili w okręgu dyrekcji warszawskiej wymienieni dwaj urzędnicy. Wedle informacji, zasięgniętej przez konrespondenta „Kurjera Lwowskiego" aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że stwierdzono, iż inż. Łacki, przy pomocy Gadomskiego i Galiszewskiego, zdradzał pewnej firmie, dostarczającej żarówek dyrekcji warszawskiej, ceny konkurentów jeszcze przed otwarciem ofert, co umożliwiało tej firmie od dłuższego czasu otrzymywanie wszystkich dostaw dla kolei.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PPS. W niedzielę odbyły się w Pabjanicach wybory do Kasy chorych, które budziły najwyższe zainteresowanie w kołach robotniczych, ze względu na okoliczność, że Kasa chorych w Pabjanicach pozostawała dotychczas pod rządami chadecji. Rezultat wyborów jest następujący: Chadecja, która miała dotychczas 13 mandatów, otrzymała mandatów 7, **PPS, która miała 6 mandatów otrzymała z własnej listy 7 mandatów i z listy demokratycznych pracodawców 2 mandaty.** NPR otrzymała 8 mandatów (bez zmiany), niem. partja soc. pracy 2 mandaty (poprzednio 3), Poale-Sjon 1 mandat (poprzednio żadnego); komuniści łącznie z niezależnymi 5 mandatów (nie mieli żadnego).

22 PUŁK PIECHOTY wczoraj wrócił do garnizonu swojego w Siedlcach pod dowództwem pułk. Paszkowskiego, który dotychczas pełnił straż na zamku, jako osłona przyboczna prezydenta Rzeczypospolitej.

UJĘCIE SPRAWCY KATASTROFY POD OŻAROWEM. Toczące się od tygodnia śledztwo w celu wykrycia sprawców zamachu na pociąg osobowy pod Ożarowem ujawniło, że zamach ten dokonany był przez jednego z robotników kolejowych w Ożarowie. Robotnik ten uzyskał przed dwoma laty nagrodę o uprzedzenie o przygotowywanym zamachu. Według przypuszczeń, osobnik ten również tym razem liczył na otrzymanie nagrody, nie zdążył jednak uprzedzić o zamachu właściwych władz. Świadkowie stwierdzili, że w krytycznej chwili znajdował się na miejscu zbrodni. Powodem zamachu była chęć zysku, nie był więc to zamach na tle politycznem. Na skutek zarządzenia sędziego do spraw szczególnej wagi, p. Chodasiewicza, sprawca zamachu został osadzony w więzieniu.

POWÓDŹ FAŁSZYWYCH 1-ZŁOTÓWEK WE LWOWIE. Wczoraj została ekspozytura śledcza zawiadomiona o powodzi fałszywych 1-złotówek we Lwowie. Szereg instytucyj wraz z doniesieniami złożyło po kilkanaście sztuk falsyfikatów. — Fałszerze w tak misterny sposób sporządzili je, że dopiero przypadek naprowadził poszkodowanych na to, że są w posiadaniu falsyfikatów. Każda sztuka sporządzona jest z odlewu aluminium i cyny, powleczonego cieniutką warstewką srebra. Policja wdrożyła dochodzenia.

NOWY SPOSÓB WYZYSKU: Ofiarą padła rodzina art. dr. Jarszewskiego. Przedwczoraj w południe rodzinę znanego artysty dramatycznego, członka zespołu Teatru Letniego w Warszawie, p. Karola Jarszewskiego, wstrząsnęła silnie wiadomość, jakoby uległ on przejechaniu przez samochód i z połamanemi nogami został odwieziony do szpitala św. Rocha. Tragiczną tę wieść przywiózł do mieszkania pp. Jarszewskich przy ul. Puławskiej 5 jakiś jegomość, który głosem pełnym wzruszenia opowiedział domownikom o wypadku, którego rzekomo miał być przypadkowym świadkiem. Mimochodem w rozmowie zdradził się, że dla pośpiechu przyjechał zawiadomić rodzinę samochodem, nadto poniósł przy ratowaniu ofiary wypadku inne wydatki, ogółem w sumie około 10 złotych, które też mu natychmiast zwrócono. Jakież było miłe na szczęście zdziwienie zrozpaczonej pierwotnie rodziny, gdy przybywszy do szpitala, dowiedziała się, że chorego nietylko u św. Rocha niema, ale żaden szpital ani Pogotowie ratunkowe o takim wypadku nic nie wie i cała opowieść jest wyssaną z palca bajką w celu wyłudzenia owych 10 złotych.

WAKACYJNE KURSY MUZYCZNE W WILNIE I WARSZAWIE. Sekcja muzyczna Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych urządza bieżącego roku w czasie feryj letnich dwa kursy muzyczne: w Wilnie od 3—30 lipca i w Warszawie od 2—29 sierpnia. Wykładowcami będą prelegenci: St. Kazuro, Laski, Rutkowski, Strzyżykowski, Mayzner i Zatorowski. Opłata za kurs z utrzymaniem wynosi 130 zł. Samo wykłady 30 zł. Zgłaszać się należy **w Wilnie:** Komisja Zarządu głównego, ul. Ostrobramska 4—5, **w Warszawie:** Oddział warszawski Związku, Marszałkowska 123.

KSIĄDZ W RUDNIKU NIE DOPUŚCIŁ DO ZABAWY ROBOTNICZEJ. Związek robotniczy w Rudniku (nad Sanem) urządził festyn, z którego dochód przeznaczył na cele oświaty robotniczej. Komitet udał się do hr. Tarnowskiego z prośbą o zezwolenie na urządzenie festynu w lesie obok dworu. Hr. Tarnowski zgodził się, lecz w niedzielę, w dzień festynu, przysłał zawiadomienie, że nie zezwala na urządzenie festynu w lesie. Także ksiądz Biały w Rudniku w dniu 6 bm. z ambony krzyczał, pieniąc się ze złości, że ten, co się zapisał do socjalistów, nie wyjdzie z piekła, że matki, które posłały swoje córki za fantami na festyn, to djabły z piekła i t. d. Klecha ten prowadzi otwartą wojnę z robotnikiem, ale też gnębi ludność Rudnika: za ślub żąda 100 złotych, od biednego, kto nie ma pieniędzy, temu odmawia posług religijnych, zamiast mówić o Bogu, krzyczy i plugawi robotnika i PPS, woła, że PPS na zgromadzeniach w Rudniku wygaduje na wiarę, co jest niezgodne z prawdą. Tłuściutki księżulku Biały, dlaczego kłamiesz, gdzież przykazanie Boskie „nie mów fałszywego świadectwa"? Ten właśnie ksiądz pojechał fiakrem do hr. Tarnowskiego, aby nam nie pozwolił urządzić festynu w lesie. Robotnicy tego nie zapomną p. hrabiemu, że zezwolił urządzić festyn w lesie, a potem słowo cofnął i zabronił. Ksiądz Biały gromadzi pieniądze, drze z żywych i umarłych, składa majątek, a kościoła nie buduje. Nazbierał już dosyć składek od biednych parafjan, swojej siostrze nadał 40 mórg pola pierwszej klasy z parafjalnego gruntu, a biedni chłopi nie mają grządki na ziemniaki! Cóż na to ministerstwo wyznań religijnych, co na to kurja biskupia?

Z zagranicy

MORDERCA PETLURY. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Na żądanie prokuratorji morderca Petlury Schwarzbart został poddany badaniom psychjatrów. Obrońca Schwarzbarta, komunista Torres, zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu, wskazując na to, że klijent jego jest zupełnie normalnym człowiekiem i przyjmuje odpowiedzialność za swój czyn.

EX-CESARZ PISZE SWĄ BIOGRAFJĘ. „N. W. Tagblatt" donosi z Berlina. W najbliższych miesiącach pojawi się autobiografja byłego cesarza niemieckiego Wilhelma II. Manuskrypt przygotowuje Wilhelm w największej tajemnicy nawet przed swoją żoną. Autobiografja ma być odpowiedzią na dzieło publicysty niemieckiego Emila Ludwiga.

POŻAR MIASTA NA LITWIE. Ubiegłej nocy spaliło się litewskie miasto Salanty, z wyjątkiem kościoła. Mieszkańcy pozbawieni są dachu nad głową. Dwie osoby straciły życie.

SPISEK KOMUNISTYCZNY NA KOREI. „Daily Express" donosi z Tokio, że policja japońska w Korei przedsięwzięła liczne aresztowania, celem zapobieżenia urządzenia demonstracji antyjapońskiej z okazji pogrzebu księcia Yi. Rzekomo planowano wyrzucić Japończyków z Korei i ustanowić tamże rząd sowiecki. Liczba aresztowanych wynosi 300 osób. Budynków rządowych w mieście strzeże 3000 policjantów, ze względu na zapowiedziane we czwartek demonstracje.

Posiedzenia Senatu nie było

Warszawa, 9 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj przedpołudniem odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Senatu. Tow. senator Posner i senator Woźnicki (Wyzwolenie) zakwestjonowali możliwość odbycia posiedzenia, ze względu na to, że ustawy przedłożone Senatowi do załatwienia, zostały przyjęte przez Sejm przed 30 dniami, wobec czego prawo Senatu do obradowania nad nimi wygasło. Ze względu na ten zarzut posiedzenie Senatu zostało odwołane.

Przegląd gospodarczy

RZĄD NIE DOPUŚCIŁ DO POWYŻKI CEN WĘGLA

Warszawa, 9 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). 15 maja została cena węgla podwyższona o 15%. Wobec ówczesnej sytuacji politycznej rząd nie zareagował przeciwko podrożeniu cen węgla, wobec czego przemysłowcy węglowi postanowili **od 1 czerwca podnieść ceny węgla o dalsze 10%.** Przeciwko temu zaprotestował b. minister przemysłu i handlu p. **Gliwic,** wobec czego **dalsza podwyżka nie weszła w życie.**

Obliczenia rządowe świadczą, że **robocizna spadła realnie o 38%, zaś w stosunku do dolara o 100%,** podatki płacone są w złotych, węgiel zaś sprzedawany jest w dolarach. W tych warunkach **eksport węgla opłaca się znakomicie, a podwyżka cen nie jest niczem uzasadniona.**

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 9 czerwca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 10, 10'02, 9'98.

POLSKO-GRECKA IZBA HANDLOWA

Wobec żywego zainteresowania polskiej produkcji rynkiem zbytu w Grecji, podajemy adres Izby handlowej polsko-greckiej w Atenach, ul. Homera 5, dokąd zwracać się mogą bezpośrednio zainteresowane polskie przedsiębiorstwa.

MIĘDZYNARODÓWKA KAPITALISTÓW

Z początku lipca odbyć się ma w Szwajcarji konferencja przedstawicieli ciężkiego przemysłu z Niemiec, Francji, Austrji, **Polski** i Czechosłowacji celem zorganizowania produkcji i podziału rynków zbytu w Europie środkowej i na Bałkanach.

POLITYKA CEŁ OCHRONNYCH W ROSJI

Na konferencji komisji finansowej, odbytej pod przewodnictwem komisarza ludowego finansów, postanowiono przejść do ceł ochronnych dla przemysłu rosyjskiego, przyczem szczególnie obciążone zostaną towary luksusowe. Aby bilans handlowy ukształtować aktywnie, ma być wywóz uwolniony od wszelkich obciążeń celnych. Związek sowiecki zasadniczo oświadcza, że nie jest szczególnie zainteresowany w zawieraniu traktatów z zagranicą na zasadzie największego uprzywilejowania.

UPAŃSTWOWIENIE KOPALŃ W MEKSYKU

Rząd robotniczy w Meksyku ogłosił upaństwowienie kopalń. Odpowiedni dekret, przenoszący tytuł własności z właścicieli prywatnych na państwo, został ogłoszony przez prezydenta Callesa. Prawdopodobnie właściciele prywatni, a zwłaszcza cudzoziemcy założą protest przeciw temu zarządzeniu. Niewiadomo, czy rząd meksykański zdecyduje się na wypłacenie im odszkodowań.

Klub PPS wobec nowego rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Dzisiaj pod przewodnictwem tow. posła dra Zygmunta Marka obradował klub PPS. ZPPS po wysłuchaniu sprawozdania prezydjum uznał za główne swe zadanie w chwili obecnej **doprowadzenie do rozwiązania Sejmu** przez własną jego decyzję oraz do **niezwłocznego zarządzenia nowych wyborów najpóźniej na pierwszą połowę października 1926 r. na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.** ZPPS przeciwstawia się wszelkim dążeniom do utrzymania obecnego Sejmu i odroczenia nowych wyborów.

ZPPS oświadcza, że weźmie pod rozwagę tylko pełnomocnictwa, zmierzające do załatwienia bieżących spraw gospodarczo-budżetowych, o ile program ministra skarbu uwzględniać będzie żądania klasy robotniczej.

ZPPS domaga się od rządu: **uruchomienia przemysłu i ruchu budowlanego, walki z bezrobociem, walki z drożyzną**, walki z kartelami, nienaruszalności ustawodawstwa robotniczego, reformy rozporządzeń walutowych w duchu pochwycenia walut obcych na rzecz skarbu państwa, **podniesienia zasiłków dla bezrobotnych, przywrócenia mnożnej** dla wojskowych i cywilnych funkcjonarjuszy państwowych, **przyspieszania wykonania reformy rolnej** z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie interesów bezrolnych i małorolnych, reorganizacji administracji, zmiany polityki administracyjnej i szkolnej, zwłaszcza wobec mniejszości narodowych, **pokojowej polityki zagranicznej i amnestji dla przestępców politycznych.**

Zmiana konstytucji czy pełnomocnictwa?

Jeszcze dwaj nowi ministrowie

Warszawa, 9 czerwca (PAT). W rozmowie ze współpracownikiem „Nowego Kurjera Polskiego" oświadczył premjer Bartel, że obsada tek oświaty, rolnictwa i reform rolnych będzie **w ciągu najbliższych dni zmieniona.** — Również w najbliższych dniach zostanie ustalony program rządu, zwłaszcza w stosunku do Sejmu. W tej sprawie premjer odbędzie konferencję z marszałkiem Ratajem. Rząd musi się zastanowić, czy zaproponować Sejmowi **zmianę konstytucji, czy też zażądać pełnomocnictw dla prezydenta Rzeczypospolitej.**

Warszawa, 9 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Według krążących wieści **ministrem rolnictwa** ma zostać **p. Jan Stecki, a ministrem reform rolnych p. Władysław Grabski.**

—ooo—

Groźba rozbicia sesji Rady Ligi narodów

Genewa, 9 czerwca (PAT). Wiadomość, jakoby Brazylja miała nie brać więcej udziału w pracach Ligi narodów, nie została jeszcze potwierdzona. — Panuje tu powszechne milczenie, iż Brazylja **powstrzyma się narazie od udziału w zebraniach Ligi narodów**, pragnie bowiem poczekać na zajęcie przez Radę i ogólne Zgromadzenie ostatecznego względem niej stanowiska i dopiero gdyby Rada Ligi lub ogólne Zgromadzenie, bądź oba te ciała łącznie zamanifestowały swoje uczucia sympatji wobec Brazylji, porzuci ona to wyczekujące stanowisko.

Genewa, 9 czerwca (PAT). W kołach sekretarjatu Ligi pogłokę o wycofaniu się Brazylji, rozpatrują spokojnie, przypominając, że według regulaminu wycofanie z Ligi może nastąpić **dopiero w 2 lata po zgłoszeniu intencji.**

HISZPANJA NIEUSTĘPLIWA

Madryt, 9 czerwca (PAT). Rada ministrów postanowiła **utrzymać swoją poprzednią decyzję** w sprawie składu Rady Ligi narodów.

Madryt, 9 czerwca (PAT). Prasa tutejsza omawia wczorajsze oświadczenie ministra spraw zagranicznych Jangueza, złożonego agencji Fabra, w sprawie stanowiska Hiszpanji wobec Ligi narodów. Wszystkie dzienniki aprobują jednomyślnie to oświadczenie ministra i zgodnie określają stanowisko genewskie, jako wytłumaczone. Pomimo to, Hiszpanja posunęła swoją lojalność i pragnie nie przeszkadzać obecnym obradom tak daleko, że poleciła swojemu charge d'affaires w Bernie uczestniczyć w posiedzeniach Rady Ligi w zastępstwie ambasadora Quinones de Leon. Pisma sądzą również, że jak to już zresztą zaznaczył minister Jangueza, obecność przedstawiciela Hiszpanji na sesji Rady **nie oznacza bynajmniej zmiany stanowiska Hiszpanji**, w którem rząd jest popierany przez całą opinję publiczną w kraju bez żadnych wyjątków.

JEDYNE WYJŚCIE — ODROCZENIE

Londyn, 9 czerwca (PAT). Genewski sprawozdawca biura Reutera dowiaduje się, że ustalona na dzień 28 czerwca sesja komisji, mającej na celu zestawienie Rady Ligi narodów, została **odroczona** oraz że nadzwyczajna sesja Rady Ligi narodów ma zostać zwołana przed zebraniem się Zgromadzenia Ligi narodów we wrześniu, celem omówienia tej sprawy. **Dotychczas nie osiągnięto żadnego porozumienia z Hiszpanją i Brazylją** w sprawie przyszłego składu Rady Ligi.

Żądania bezrobotnych na Górnym Śląsku

Warszawa, 9 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przybyła do Warszawy delegacja bezrobotnych oraz robotników z zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, zatrudnionych w ciężkim przemyśle. Delegacja udała się pod przewodnictwem tow. posła Stańczyka do ministra pracy i opieki społecznej, któremu przedstawiła **opłakane stosunki panujące na Górnym Śląsku**, gdzie w chwili obecnej jest **z górą 120 tysięcy bezrobotnych.** Minister Jurkiewicz przyrzekł udzielić co do przedstawionych sobie postulatów odpowiedzi dopiero po rozważeniu sprawy przez Radę ministrów.

Tasama delegacja udała się następnie do premjera Bartla, następnie złożyła na grobie poległych w walkach majowych wieniec z czerwonemi szarfami i napisem: „Hołd poległym na ulicach Warszawy w walce z reakcyjnym rządem Witosa".

Ameryka o misji prof. Kemmerera

Waszyngton, 9 czerwca (PAT). — Wczorajszy „Washington Post" zamieścił artykuł wstępny o misji prof. Kemmerera w Polsce. Dziennik upatruje w tem dowód **stałości i solidności dążeń Polski**, przyczem zwraca uwagę na konieczność przeciwdziałania sensacyjnej propagandzie berlińskiej. — W dalszym ciągu „Washington Post" wyraża **zadowolenie z powodu zwrócenia się Polski do Ameryki.** Dziennik sądzi, że zapewni to Polsce korzyści, gdyż misja amerykańska pozbawiona jest celów politycznych. Przeprowadzenie **sanacji przy pomocy kapitałów amerykańskich ułatwi inwestycję kapitałów amerykańskich w Polsce.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 10 czerwca.

REKORD ZŁODZIEJA KIESZONKOWEGO

Za usiłowaną kradzież 70 gr. 3 lata więzienia.

Przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym stawał wczoraj Mojżesz Nides false Schifer, oskarżony o zbrodnie nałogowej kradzieży. Nides podczas pielgrzymki na cmentarz żydowski w dniu 2 maja br., korzystając z tłoku, **wyciągnął Julianowi Goldfingerowi portfel skórzany z kwotą 70 groszy i papierami.** W tej samej chwili ktoś ostrzegł Goldfingera, że koło niego uwija się kieszonkowiec, a gdy okradziony sięgnął ręką do kieszeni, **Nides rzucił na ziemię skradziony portfel.** Aresztowany kieszonkowiec **ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną.** I tak prócz kilkunastu kar za przekroczenia kradzieży i włóczęgostwo, odsiadywał Nides następujące kary za zbrodnie kradzieży: w 1914 roku 6 miesięcy i 1 i pół roku, w 1916 r. 8 lat ciężkiego więzienia (częściowo darowane na mocy amnestji), w 1920 r. 2 lata, w 1922 r. 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

Trybunał wobec powyższej karty karnej Nidesa, uznał go za złodzieja nałogowego i zasądził **na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Przewodniczył sso. dr. Morus, wotowali sso. dr. Lizak i sso. dr. Sośnicki, oskarżał prokurator Stąpor, bronił adw. dr. Wahrenhaupt.

TELEGRAMY

RZĄD CHCE POWOŁAĆ TOW. MORACZEWSKIEGO DO MINISTERSTWA KOLEI

Warszawa, 9 czerwca. (Tel. wł. „Nap") W dzisiejszym „Przeglądzie Warszawskim" ukazała się wiadomość, że premjer Bartel zaproponował **tow. Moraczewskiemu stanowisko wiceministra kolei.**

CO P. KORFANTY JESZCZE ROBI W SKARBOFERMIE?

Warszawa, 9 czerwca. (Tel. wł. „Nap") Jak się Wasz korespondent dowiaduje poseł Korfanty usunięty z Rady nadzorczej banku śląskiego, do dziś urzęduje w Skarbofermie.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRYWATNYCH

Warszawa, 9 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych w wykonaniu uchwały Rady ministrów, polecił województwom przedłożenie wykazów firm prywatnych i państwowych, w których Radach nadzorczych zasiadają **funkcjonarjusze państwowi.** Pozatem mają województwa nadesłać **imienne wykazy** tych urzędników.

POGŁOSKI O PRZESILENIU WE FRANCJI

Paryż, 9 czerwca (PAT). Dzisiejszemu popołudniowemu zebraniu Rady gabinetowej przypisują w kuluarach Izby niezwykłą doniosłość. Krążyły pogłoski, że minister finansów Peret, który przed kilku dniami wysunął myśl utworzenia rządu jedności narodowej w celu przeprowadzenia uzdrowienia finansowego, postanowił wczoraj podać się do dymisji. Sprawą tą miała się zająć dzisiejsza Rada gabinetowa. Po posiedzeniu Rady ministrów minister spraw wewnętrznych Durand oświadczył, że pogłoski o przesileniu lub rekonstrukcji gabinetu są pozbawione podstaw, sprawa ta na Radzie gabinetowej nie była wcale poruszana.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS. Posiedzenie krakowskiego klubu radców miejskich PPS odbędzie się **dziś** w czwartek 10 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej PPS, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

POSIEDZENIE NOWOWYBRANEGO ZARZĄDU METALOWCÓW GRUPY II odbędzie się w piątek 11 bm. o godz. 6. Uprasza się następujących członków: tow. Polewkę, Łęczwara, Żurka, Zająca, Franaszka, Kosińskiego, Sułka, Durasia, towarzyszki Kalarnus, Rechową i tow. Grochola. **Iżowski**, sekr.

ZEBRANIE HANDLOWCÓW odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie 2'30 popołudniu w lokalu Związku zawodowego urzędników prywatnych, — ul. Sławkowska 6, I piętro.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta **w niedziele** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Lady Fanny a służba domowa".
Piątek: „Święta Joanna" (ceny zniżone).
Sobota: „Hamlet" (występ Al. Moissiego)

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Królowa nocy" (premjera).

TEATR NOWOŚCI

Czwartek: „Skandal w Monte-Carlo".

KINOTEATRY

Nowości: „Te z zaułka", dramat, 10 aktów.
Promień: „Zalotny książę", dramat, 8 aktów.
Reduta: Taniec życia i śmierci.
Sztuka: „Tancerz mojej żony", komedja erotyczna.
Uciecha: „Błyskawica", dramat 6 aktów z Rin-tin-tinem, oraz komedja.
Wanda: „Miłość wykluczona, 9 aktów. Nadto farsa, 5 aktów.
Warszawa: Oficer gwardji cesarskiej (Talmadge).

Zwycięstwo socjalistów w Meklemburgu

Dnia 6 bm .odbyły się w Meklemburgu wybory do Sejmu. Dotychczas z 1412 okręgów znane są rezultaty z 1138 okręgów, w których otrzymali głosy: socjaliści 101.637, niemiecko-narodowi 57362, niemiecko-ludowi 23.643, niemiecka partja ludowa 21.475, komuniści 17.200, partja gospodarcza 15.606, demokraci 7.930, inne grupy 1.130. Socjaliści prawie podwoili swą liczbę głosów i będą najsilniejszem stronnictwem w reakcyjnym dotąd Sejmie. Przypuszczalnie podział mandatów będzie następujący: socjaliści 20, niemiecko-narodowi 12, niemiecko-ludowi 5, komuniści 3, partja gospodarcza 3, niem. partja ludowa 4, demokraci 2, lokatorzy 1 — razem 50 mandatów. Dotychczasowa większość reakcyjna straciła 16 mandatów, mając obecnie 21 zamiast dotychczasowych 37. Stronnictwa lewicowe (socjaliści, demokraci i komuniści itd) będą miały 26 mandatów tj. większość w Sejmie.

Przegląd społeczny

STAN BEZROBOCIA

O stanie bezrobocia dają pojęcie nietylko cyfry zatrudnionych, ale i ilość dni pracy, przypadających na jednego robotnika. W styczniu 1925 r. na ogólną ilość 596.128 pracujących wypadało przeciętnie 5.51 dni roboczych w tygodniu na jednego. W marcu ilość pracujących wzrosła o 3.000 a ilość dni roboczych doszła do 5.66. W lipcu ilość pracujących wynosiła 612.000, dni 5.82. Odtąd zarówno ilość robotników jak i dni przepracowanych poczyna **spadać**, tak, że w styczniu 1926 r. pracuje już tylko 470.000 po 5.29 dni. Tu dopiero zaznacza się zwrot ku lepszemu. W lutym **rośnie** ilość robotników zatrudnionych o 12.000, a w marcu o dalsze 12 tys., liczba zaś dni roboczych na 5.56 i 5.64. W najgorszym okresie bezrobocia liczba robotników pracujących 1—3 dni w tygodniu dochodziła do 16.4%, obecnie **spadła** do 4.4%.

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

Komisja rewizyjna Funduszu Bezrobocia po sprawdzeniu ksiąg buchalteryjnych Funduszu Bezrobocia i bilansu za r. 1925 uznała, że wszystkie pozycje są zgodne z księgami i dowodami i postanowiła przedstawić ministrowi pracy i opieki społecznej oraz zarządowi głównemu F. B. bilans F. B. za rok 1925 do zatwierdzenia. Szczegóły bilansu będą ogłoszone w prasie w najbliższych dniach po zatwierdzeniu przez Zarząd Główny F. B.

Z DOLI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Wzmagająca się ciągle drożyzna wpędza rzesze robotników miejskich w skrajną nędzę. Piszemy w tej chwili o **robotnikach budownictwa miejskiego i o robotnikach sezonowych tramwaju.** Robotnicy ci, pracujący przy ciężkich robotach drogowych i kanałowych, przy naprawie torów tramwajowych, a więc przy robotach prowadzonych przez gminę z własnych funduszów, jakoteż i z funduszu bezrobocia, **zarabiają obecnie po 3.50 zł. dziennie.** Zarobki te ustalane w styczniu, były wówczas jeszcze możliwe, teraz jednak są stanowczo za małe. Robotnicy Zakładu czyszczenia miasta zarabiają jeszcze mniej, **bo 2.80 i 3 zł. dziennie!**

Związek pracowników użyteczności publicznej wniósł z końcem maja imieniem tych robotników memorjał do prezydjum miasta domagając się podwyższenia tych zarobków o 50 groszy dziennie, co dałoby robotnikowi wyższy o 3 złote zarobek tygodniowy. Apelujemy do prezydjum miasta o szybkie przyjście z pomocą tym robotnikom przez przyznanie im podwyżki zarobków tak z funduszów gminy, jakoteż z funduszów bezrobocia.

Nadmieniamy, że w Warszawie zarobki robotników gminnych zostały także na skutek wzrostu drożyzny podwyższone **o 25%, bo z 4 zł. na 5 zł. dziennie.**

POŻYCZKA SZWEDZKA DLA GÓRNIKÓW ANGIELSKICH

Federacja górników angielskich zwróciła się do związków zawodowych szwedzkich z prośbą o udzielenie znaczniejszej pożyczki na okres trzech lat. Zarząd zjednoczonych związków szwedzkich odpowiedział, że w zasadzie zgodzi się na udzielenie pożyczki, lecz wysokość jej zależna jest od odpowiedzi poszczególnych związków zawodowych, które zostały w tej mierze zapytane przez zarząd centrali. Składki dobrowolne zbierane są w Szwecji w dalszym ciągu, dotychczas przesłano do Anglji 150 tysięcy koron. W sprawie pożyczki federacja angielska zwróciła się również do związków zawodowych w Niemczech, Holandji, Belgji i Danji.

Mortka Mausdorf ur. w r. 1904 w Tarnobrzegu, zgubił dokumenta wojskowe wraz z metryką, które unieważnia.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Stanisław Mierzwiński, z rocznika 1901.

SUDORYN
(w pudełkach z sitkiem)
jedyny wypróbowany środek usuwający
BEZPOWROTNIE POT i NIEMIŁĄ WOŃ z RĄK, NÓG i PACH
Labor. Chem. Farm.
„AP. KOWALSKI“
Warszawa · Miodowa 5

Pierwsza polska hodowla
KANARKÓW HARCEŃSKICH
poleca pilne i doborowe śpiewaki
odznaczone pierwszemi nagrodami na wystawach
śpiewające także i wieczór przy świetle sprzedaje od 25 do 50 zł. — Samiczki rozpłodowe 10 zł. — Wysyła pocztą do każdej miejscowości za pobraniem pocztowem z gwarancją dojścia zdrowych na miejsce
JAN SZUFA, Kraków
ulica Jabłonowskich L. 14.
Na zapytanie proszę załączyć znaczek. 2024
Również na składzie książki o hodowli kanarków.
Gotowe akwarja z rybkami.

Pieczęcie kauczukowe i metalowe
dostarcza najtaniej RYTOWNIK
JAN WIDLIŃSKI
Kraków, Rynek, Linja A-B L. 46.

WAŻNE DLA ROZLEWNI WIN
[illegible]
[illegible]
otworzyliśmy magazyny
[illegible]
„Szkło“
Kraków, Gertrudy 26. [illegible]

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Piotrowic Bielska Cieszyna [illegible] Wiednia	P 0 50 4 15 6 55 9 40 [illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	8 17 7·30 10·21 12 52 17·55 20 52 0·27	[illegible]	— [illegible] 11·25 14 59 19 00 22 05 —	Cieszyna	7·12 9 27 11·46 15·28 19·24 22·30 —	[illegible]	P 4·12 8·20 11·20 16 13 18 50 P 22·52 —	[illegible]	[illegible] [illegible] [illegible] — — [illegible] —	[illegible]	12·45 23 00 P 22·05 [illegible] — [illegible] —
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	P 0·30 Z 7 15 Z 9 30 Z 10·05 Z 13·30 P 14 10 16 20 P 17 30 Z 19 05 Z 19 20 P 19 55 21·40 23 55 PS 22·20	[illegible]	[illegible] [illegible] 10·31 11·08 14 38 14 57 17·35 18 15 20 13 20 30 20·40 22·43 0·43 23 05	[illegible]	[illegible] [illegible] — 12 31 16·15 16 15 — P 19 16 P 21·40 22 21 P 21·40 [illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	— — [illegible] [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] [illegible] — [illegible]	[illegible]	P 8 35 — 19 35 — [illegible] [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] —	[illegible]	7·28 — 18 23 — 20·25 [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] [illegible]	[illegible]	[illegible] [illegible] — — [illegible] [illegible] — — [illegible] — — — [illegible] —
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 2·20 P 2·50 P 6·40 7·40 11·10 11·40 P 12 55 15 30 20·02 20·50 22 30 23 20	[illegible]	P 3·27 P 4·12 P 7 48 9 44 13·09 13 45 P 13 56 17·32 22 08 22·42 0·20 [illegible]	[illegible]	[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] — — [illegible]	[illegible]	[illegible] — [illegible] [illegible] — 16 11 15 15 19 32 — 0 47 — 3 50	[illegible]	[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — — [illegible] — [illegible]	[illegible]	P 9·07 S 9·07 18·50 — [illegible] — — — [illegible] [illegible] [illegible] —	[illegible]	— — 13 40 — 19·25 — — [illegible] [illegible] — [illegible] —

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Suchej Rabki Zakopanego Nowego Sącza	P 2·35 P § 8 05 8·50 13 30 19 10 [illegible]	[illegible]	P 7·25 P 12·40 15 43 20.20 — [illegible]	[illegible]	S 5·48 S 11·08 13 20 18 01 S 23·42 2·02	[illegible]	7·28 11·13 11·13 16·03 [illegible] [illegible]	[illegible]	— [illegible] — [illegible] — —	[illegible]	— — 16·10 20·56 § 2·27 [illegible]

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
[illegible]	— § [illegible] § [illegible]	[illegible]	7·50 13·40 20 08	[illegible]	9 06 13·50 20 15	[illegible]	— [illegible] [illegible]

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9 03, 10·37, 15·15, 19 00, 22 45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5 54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20 25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2 08, 5 05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0 20, 6·27, 6 38, 7 30, 9·00, 13 40, P 15·52, P 17 05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18 35, 20 45.
Krynicy 6 27, 15 52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5 35, 15·02, 20·15, S 22 35, S 23 59.
Rabki 6 50, 15 02, S 20·35, 22·59.
Wieliczki 7 10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7 37, 19 26.
Niepołomic 8 10, 16·55.
Kocmyrzowa 6 25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0 10, 5 25, 6 38, 7·30, 9 00, 13 40, 15·52, P 17 05, 17·22, 18 35, 20 45, P 22·00, PS 23 47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).